



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

NR 10 / MARZEC 2018

WPODROZ.COM.PL

ISSN 2544-1019

POCIĄGIEM DO

SZCZECIN

Miasto zmian

POMYŚL NA WEEKEND

U nos w doma na Nikiszu

MIEJSCA MAGICZNE

Zalipie.
Wieś kwitnących domów

**Wakacje
przez
cały
Marzec
do 20%
taniej**



KOŁOBRZEG • ŚWINOUJŚCIE • USTRONIE MORSKIE • SZKLARSKA PORĘBA

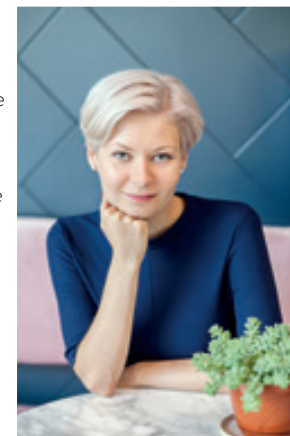
HOTELE W NAJPIĘKNIEJSZYCH KURORTACH™

Na przednówku

Drodzy Czytelnicy,

i wiosna by tak nie smakowała, gdyby przedtem zimy nie było – to polskie przysłowie idealnie oddaje charakter marca! Po zimowych mrozach i krótkich dniach w końcu przychodzi oczekiwana odwilż i zmiana. Przedwiośnie to doskonały moment, by wykorzystać coraz dłuższe dni i wybrać się w podróż – może do dynamicznego, nowoczesnego Szczecina albo Katowic, w poszukiwaniu śladów przemysłowej architektury? Tych, którzy wiosny wolą szukać nie na ulicach miast, ale poza ich murami, namawiamy na wycieczkę do Wielkopolskiego Parku Narodowego lub do niezwykłej krainy – Rzeczypospolitej Ptasiej.

Najbliższy czas, poza podróżami, dla wielu z nas wypełniony będzie przygotowaniem do Wielkanocy. To dobry moment, by zapoznać się z mniej znanymi polskimi tradycjami i zwyczajami, takimi jak turki, pucheroki czy Siuda Baba. Z kolei podczas komponowania wielkanocnego menu namawiamy do inspiracji świątecznymi daniami z różnych stron świata. Korzystając z okazji, składamy Państwu najlepsze życzenia wspaniałych Świąt Wielkanocnych i chwil pełnych słońca, ciepła i uśmiechu.



© FOT. MOIZ, MATYŁDA MAŁECKA

Ewa Cieślak

Redaktor naczelna

wraz z całym zespołem redakcyjnym

ic PKP INTERCITY

LAUREAT



MAGAZYN POKŁADOWY PKP INTERCITY

Wydawca, realizacja SKIVAK, www.skivak.pl,
ul. Wieniawskiego 5/9, 61-712 Poznań

Redaktor naczelna Ewa Cieślak

Współpraca redakcyjna Karolina Rynasiewicz, Andrzej Skwarek,
Ewa Sowa, Adriana Łączyńska (PKP Intercity)

Skład, DTP Michał Kulesza

Zespół redakcyjny Katarzyna Chromińska, Sylwia Kupczyk, Adam Horowski

Reklama Karolina Schuster, tel. +48 882 015 809, k.schuster@skivak.pl

Zdjęcia Shutterstock.com, mat. prasowe, zdjęcie na okładce: Filip Kacalski,
Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie

Kontakt wpodroz@skivak.pl, wpodroz.com.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Magazyn czytaj
również w wersji online

Więcej informacji na
WPODROZ.COM.PL

Śledź nas
na Instagramie



@wpodroz

i wygrywasz
w naszych
konkursach!

PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

NR 10 / MARZEC 2018

WPODROZ.COM.PL

ISSN 2544-1019

INTER INFO

- 42 POZNAJ TABOR PKP IC –
LOKOMOTYWA EU44
- 44 ŁÓDŹ W PAKIECIE
- 45 ZWIERZĘ PRZY TORZE
BEZPIECZNIE ŻYĆ MOŻE
- 46 POMÓŻ NAM POMAGAĆ!

KULINARNA MAPA

- 47 SMAK WIELKANOCY
NA ŚWIECIE

CIEKAWOSTKI

- 50 PAMIĄTKI Z POLSKI
- 52 WIELKANOC NIEJEDNO
MA IMIĘ

KOLEJ NA KULTURĘ

- 68 WIOSENNA DAWKA
KULTURY
- 70 FILMOWA PODRÓŻ
PO PÓŁWYSPIE IBERYJSKIM

CZAS NA RELAKS

- 72 MARCOWE PREMIERY
- 73 MUZYCZNA LISTA
OD RENATY PRZEMYK

MAŁY PODRÓŻNIK

- 74 PRZYGODA Z ROBOTAMI



POCIĄGIEM DO

- 6 SZCZECIN –
MIASTO ZMIAN
- 10 WIELKOPOLSKI PARK
NARODOWY
- 14 MOSKWA –
ZŁOTE MIASTO SZTUKI

POMYŚL NA WEEKEND

- 18 U NOS W DOMA
NA NIKISZU

WYWIAD NUMERU

- 22 ANGELIKA KUŹNIAK –
HISTORIA MAŁEJ I JU

MIEJSCA MAGICZNE

- 26 RAJ DLA MIŁOŚNIKÓW
PRZYRODY.
RZECZPOSPOLITA PTASIA
- 30 ZALIPIE. WIEŚ KWITNĄCYCH
DOMÓW

LIFESTYLE

- 34 KUCHNIA DLA KAŻDEGO
- 38 ŚLADAMI BOHATERÓW
FILMOWYCH



NA JĘZYKACH

- 56 JĘZYK W PODRÓŻY – ROSYJSKI

OKO W OKO

- 58 CAŁY ŚWIAT WITA WIOSNĘ

PORADNIK PODRÓŻNIKA

- 60 POCIĄGI W TWOIM SMARTFONIE

STREFA BIZNESU

- 64 SIŁA MŁODYCH



© FOT. ANNA GOLASOWSKA



© FOT. B. BANASZAK





SZCZECIN

MIASTO ZMIAN

✍ WERONIKA BORKOWSKA

Znany jest jako miasto portowe. Wolny jednak od zgiełku, przepiękny raczej nostalgią, ciszą i refleksją. Być może zawiła historia i przygraniczne położenie sprawiają, że Szczecin charakteryzuje się otwartością. W jego gościnnych progach każdy ma szansę poczuć się jak w domu.

HISTORIA

W 967 roku Szczecin wraz z Pomorzem zostaje przyłączony przez Mieszka I do państwa polskiego. Kilka wieków później staje się stolicą Księstwa Pomorskiego (1121-1637), w którym panują książęta z dynastii Gryfitów. W 1243 roku uzyskuje prawa miejskie, a 100 lat później wchodzi w skład miast hanzeatyckich – tutejsi kupcy handlują przede wszystkim zbożem i rybami. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) trafia w ręce Szwedów, aż wreszcie, w 1720 roku, zostaje przyłączony do Prus.

Mapa Szczecina z 1581 roku



OD PRUSKIEJ TWIERDZY DO MAŁEGO PARYŻA

W burzliwych dziejach miasta po 1720 roku rozpoczyna się okres militarny. Prusy się zbroją, a wraz z nimi Szczecin. W tym właśnie czasie powstają zachowane do tej pory Brama Portowa (zwana dawniej Berlińska) i Brama Królewska (dawniej Anklamska). Natomiast XIX wiek to czas prężnego rozwoju – zostaje utworzone połączenie kolejowe z Berlinem, a nad wizerunkiem miasta czuwa architekt Konrad Kruhl. Charakterystyczny układ placów i odchodzących od nich promieniście ulic powoduje, że Szczecin do dziś bywa nazywany Paryżem Północy lub Małym Paryżem. W 1896 roku w mieście pojawiają się pierwsze elektryczne tramwaje, a z militarnej twierdzy przekształca się ono w silny przemysłowo ośrodek portowy.

© FOT. GEORGE BRAUN & FRANS HOGENBERG

Brama Królewska



Herbem Szczecina jest głowa gryfa w koronie. Ten mityczny stwór był przedstawiany jako połączenie lwa z orłem. Według jednej z wersji legendy słychać z tego, że zamiast jaj znosił szafiry, a dotyk jego piór przywracał wzrok niewidomym.



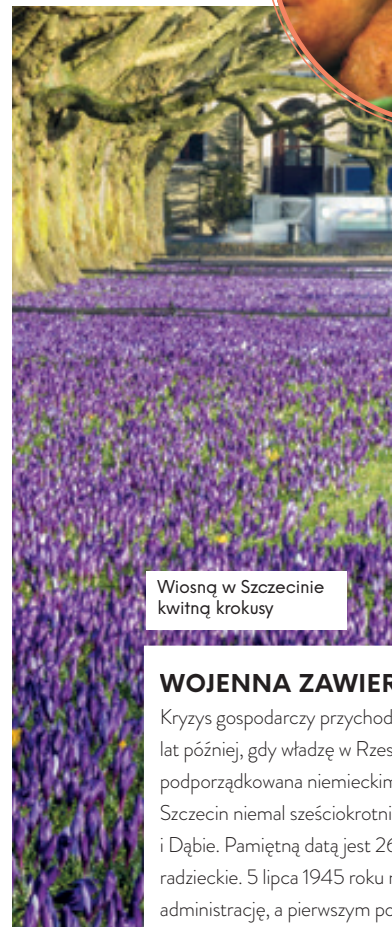
Szczecin trzykrotnie gościł największe żaglowce świata: w 2007, 2013 i 2017 roku. Podczas finałów regat Tall Ships' Races w całym mieście panuje żeglarska atmosfera, a Wały Chrobrego stają się miejscem łączącym marynarzy z najdalszych zakątków globu.

ZIELONE MIASTO

Szczecin to jedno z miast, które mogą pochwalić się najczystszy powietrzem w kraju. Ten, kto w aglomeracji miejskiej szuka zieleni, znajdzie ją bez trudu. Na prawym brzegu Odry położone są Puszcza Bukowa i słynne w regionie Jezioro Szmaragdowe, zawiązujące nazwę charakterystycznej barwie wody. Tuż przy urządzie miejskim, w samym centrum, są usytuowane Jasne Błonia – zielony obszar, znany ze skupiska platanów i kwitnących na wiosnę magnolii. W pobliskim parku Kasprowicza podziwiać też można rzeźbę „Ogniste ptaki” Władysława Hasióra. Nie sposób również nie wspomnieć o Cmentarzu Centralnym – największym w Polsce i trzecim co do wielkości w Europie, rozciągającym się na ponad 172 ha. Warto go zwiedzać, podążając liczącym 21 stacji traktem historycznym lub ścieżką botaniczną.

Najbardziej znany szczeciński przysmak? Bez wątpienia pasztecik! To smażone ciasto drożdżowe, koniecznie bogato nadziewane farszem – zwykle mięsnym, ale dostępna jest też wersja z kapustą i grzybami. Do tego zamawiamy barszcz w kubeczku – i nic więcej nie potrzeba nam do szczęścia! Tradycyjne paszteciki kupimy przy ulicy Wyszyńskiego 10.

Wiosną w Szczecinie kwitną krokusy



WOJENNA ZAWIERUCHA

Kryzys gospodarczy przychodzi wraz z wybuchem I wojny światowej. Kilkanaście lat później, gdy władzę w Rzeszy sprawuje Adolf Hitler, cała produkcja zostaje podporządkowana niemieckim potrzebom na froncie. Jeszcze w 1939 roku Szczecin niemal sześciokrotnie poszerza granice, włączając w swój obszar Police i Dąbie. Pamiętną datą jest 26 kwietnia 1945 roku – miasto zajmują wojska radzieckie. 5 lipca 1945 roku następuje oficjalne przejście Szczecina przez polską administrację, a pierwszym polskim prezydentem miasta zostaje Piotr Zaremba.





WIZYTÓWKA SZCZECINA

WAŁY CHROBREGO

Śmiało można uznać je za najbardziej znany element krajobrazu miasta. Po wyburzeniu umocowanych na brzegu Odry XVIII-wiecznych fortyfikacji pojawił się pomysł utworzenia na uzyskanej wolnej przestrzeni punktu widokowego. Tarasy Hakena, bo tak został początkowo nazwany ten obszar (na cześć ówczesnego burmistrza Szczecina), powstawały w latach 1902-1905. Za projekt odpowiadał niemiecki architekt Wilhelm Meyer-Schwartau. W środku centralnego tarasu znajduje się rzeźba Ludwiga Manzla „Herkules walczący z centaurem”. W dół, ku Odrze, prowadzą szerokie kamienne schody, u których stóp znajduje się fontanna ozdobiona dwiema rzeźbami (figury Jana z Kolna oraz Wyszaka). Obecnie Wały Chrobrego to jedno z ulubionych miejsc spacerowiczów, a także punkt spotkań uczniów pobliskiego liceum i studentów Akademii Morskiej.



© FOT. KINO PIONIER

KINO PIONIER 1907

Czy Pionier jest najstarszym działającym kinem na świecie? To pytanie budzi zainteresowanie nie tylko szczecinian. Taki tytuł został wreszcie potwierdzony w 2005 roku przyznaniem certyfikatu „Księgi rekordów Guinnessa”. W tym małym studyjnym kinie mieszczą się dwie sale. Jedną z nich, Kiniarnia, zapewnia kameralny seans przy stoliku i filiżance dobrej kawy lub herbaty. Niepowtarzalna atmosfera gwarantowana!

ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH

Wybudowana z zachowaniem elementów renesansowego stylu dawna siedziba książąt z dynastii Gryfitów jest położona na wysokiej skarpie, nieopodal Odry. W czasie II wojny światowej zamek został uszkodzony w efekcie nalotów bombowych, jednak w latach powojennych udało się go zrekonstruować. Obecnie mieści w swoim wnętrzu Operę Szczecińską, restaurację, a także kameralne studyjne kino. W okresie letnim na zamkowym dziedzińcu odbywają się koncerty, warsztaty i widowiska.



NOWOCZESNA ARCHITEKTURA

MUZEUM PRZEŁOMÓW

Centrum Dialogu Przełomy to muzeum mieszczące się w pawilonie nowatorskiego projektu Roberta Koniecznego (pracownia KWK Promes). Budynek jest schowany częściowo pod ziemią. Ponad nim, na placu Solidarności, projektant zaplanował betonową przestrzeń – miejsce dla spacerowiczów, deskorolkarzy czy rowerzystów. Ideą było ożywienie placu w taki sposób, by stworzył spójną przestrzeń wraz ze znajdującą się naprzeciwko filharmonią. Wystawa muzeum obejmuje historyczne i najnowsze dzieje Szczecina i Pomorza Zachodniego. W 2016 roku Centrum Dialogu Przełomy wygrało w konkursie World Building of the Year, umacniając pozycję Szczecina jako miasta o wyjątkowej współczesnej architekturze. Miano zwycięskiego budynku to nie wszystko – muzeum zdobyło także tytuł najlepszego obiektu kultury na świecie oraz nagrodę dla najlepszej przestrzeni publicznej Europy (European Prize for Urban Public Space 2016).

© FOT. JULIUSZ SOKOŁOWSKI



Muzeum Przełomów

FILHARMONIA IM. MIECZYŚŁAWA KARŁOWICZA W SZCZECINIE

Uroczyste otwarcie nowego budynku nastąpiło w sezonie artystycznym 2014/2015. Autorem nowatorskiego projektu jest studio Barozzi/Vega z Barcelony. Początkowo mieszkańcy podeszli do tego obiektu z dystansem. Nie wszystkim przypadła do gustu strzelista biała bryła o przeszklonej fasadzie, przylegająca do ceglanego budynku komendy miejskiej. Tymczasem w 2014 roku filharmonia zajęła 1. miejsce w konkursie Eurobuild Awards za najlepszy projekt architektoniczny roku, a w 2015 roku – zdobyła prestiżową Europejską Nagrodę Architektoniczną im. Miesa van der Rohe. Budynek szybko zyskał sławę i uznano go za jeden z symboli miasta. Znany rysownik Ryszard Kaja umieścił go nawet na plakacie ilustrującym Szczecin. Warto zaznaczyć, że po zapadnięciu zmroku na gmachu pojawiają się świetlne iluminacje.

Filharmonia to jednak przede wszystkim wspaniałe koncerty – pełny repertuar znajduje się na stronie filharmonia.szczecin.pl.

Pompa wodna
z herbem Szczecina



CYKL POLSKIE PARKI

Wielkopolski Park Narodowy

MAGDA NOWICKA



Utworzony 16 kwietnia 1957 roku

Powierzchnia: 75,84 km², w tym
18 obszarów ochrony ścisłej
o łącznej powierzchni 258,85 ha

Zaledwie 15 kilometrów od Poznania znajduje się Wielkopolski Park Narodowy – miejsce o wyjątkowych walorach przyrodniczo-krajobrazowych, które od lat jest popularnym celem wypraw. Uwielbiane zarówno przez miłośników weekendowych wypadów, jak i pasjonatów przyrody.

Wielkopolski Park Narodowy został założony w 1957 roku, chociaż już przed II wojną światową o jego utworzenie zabiegał prof. Adam Wodiczko, propagator ochrony przyrody. Tereny parku, z uwagi na dogodnie położenie i dobrą infrastrukturę, są chętnie odwiedzane przez turystów.

UKSZTAŁTOWANIE TERENU

Krajobraz parku jest charakterystyczny dla obszarów polodowcowych. Występują tutaj moreny czołowe i denne, parowy oraz ozy. Typowe są również liczne, położone w otulinie lasów jeziora rynnowe i kociołki. Najwyższym punktem Wielkopolskiego Parku Narodowego jest Osowa Góra (132 metry n.p.m.). Na jej szczycie można zobaczyć wieżę widokową, a ok. 500 metrów dalej, przy stacji turystycznej w Pożegowie, głąz poświęcony hr. Władysławowi Zamoyskiemu, twórcy Fundacji „Zakłady Kórnickie”, na obszarze której utworzono park. Przez WPN przepływa rzeka Warta.

ROŚLINNOŚĆ PARKU

Największe obszary Wielkopolskiego Parku Narodowego stanowią bory sosnowe, sosnowo-dębowe i lasy dębowo-grabowe. Wśród drzew dominuje sosna zwyczajna (70 proc. udziału w lasach parku), a wśród roślin – gatunki euroszyberyjskie (np. konwalijka dwulistna) i środkowo-europejskie (np. naparstnica zwyczajna), ale można też napotkać florę atlantycką, (np. wiciokrzew pomorski). Szacuje się, że na terenie WPN-u występuje ponad 900 gatunków roślin naczyniowych, 276 gatunków grzybów i 170 gatunków mszaków.

Wiciokrzew pomorski



Konwalijka dwulistna



Naparstnica zwyczajna



> ŚWIAT ZWIERZĄT

Park to prawdziwy raj dla owadów. Jest ich tutaj około 3 tys. gatunków. Są to głównie chrząszcze, pasikoniki zielone oraz owady błonkoskrzydłe. Wśród zwierząt objętych ochroną gatunkową dominują ptaki oraz ssaki. Zobaczymy tutaj m.in. zimorodkę, dzięcioła czarnego, kanię rudą, błotniaka stawowego, a wśród ssaków borsuka, wydrę czy ryjówkę.

Wiosenny wschód słońca



JEZIORY

Znak rozpoznawczy miejscowości – pałac Greisera – wybudowano w czasie II wojny światowej dla niemieckiego namiestnika Kraju Warty, Arthura Greisera. Obiekt następnie pełnił funkcję sanatorium przeciwgruźliczego, a w 1998 roku stał się siedzibą dyrekcji i muzeum WPN-u. Na zwiedzających czekają cztery sale wystawowe i hol z ekspozycjami czasowymi, gdzie prezentowane są kolekcje ptaków, ryb i owadów, leśne dioramy, skały i minerały, mapy oraz pamiątki po prof. Wodziszce. Do siedziby WPN-u i muzeum przyrodniczego w Jeziorach można dojechać betonową szosą z Komornik, mijając po drodze dwa obszary ochrony ścisłej: Świetlistą Dąbrowę na Wysoczyźnie i Pod Dziadem.

Wstęp: bilet normalny kosztuje 7 zł, a ulgowy 5 zł.

ZABYTKOWE DWORCE PKP

W otulinie Wielkopolskiego Parku Narodowego leży Puszczykowo, które od lat ma renomę eleganckiej, willowej miejscowości. Na początku ubiegłego wieku stało się ono popularnym miejscem wypadowym dla poznanianów. Aby umożli-

wić wycieczkowiczom dogodny dojazd, w 1901 roku uruchomiono stację Puszczykowo. Pojawiły się tutaj: wieżyczka z ręcznie nakręcanym zegarem, pomieszczenia restauracyjne z elegancką wiatą i przejścia podziemne. Dziesięć lat później wybudowano dworzec w Puszczykowie z letnią i zimową poczekalnią. W 2011 roku przeszedł on renowację: przywrócono pierwotny, seledynowy kolor elewacji, a stanowisko dróżnika obudowano murem pruskim. Co ciekawe, w latach 30. ubiegłego wieku ruch kolejowy na tej trasie był tak duży, że zbudowano dodatkowy tor, a pociągi odjeżdżały z poznańskiego Dworca Letniego. Stacje są czynne do dziś.



WIEŻA WIDOKOWA NA POŻEGOWIE

Z niemal 17-metrowej drewnianej wieży widokowej roztacza się przepiękna panorama Wielkopolskiego Parku Narodowego, Poznania i okolic. W jej sąsiedztwie przygotowano miejsca piknikowe, ławeczki, a także ścieżki spacerowe z tablicami informacyjno-edukacyjnymi.

Wstęp bezpłatny.

© FOT. MOSBIO



Dworzec w Puszczykowie

WYSIADAJĄC NA STACJI W PUSZCZYKÓWKU

Wycieczkę obowiązkowo zaczynamy od lodziarni rodziny Kostusiaków, której włoskie lody przyciągają tłumy turystów wiosną i latem. Kolejnym punktem jest Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera, prezentująca pamiątki z egzotycznych wypraw słynnego podróżnika. Stąd już blisko do Zakola Warty – malowniczo meandrującej rzeki, której brzegi porośnięte są drzewami i krzewami. To idealne miejsce na piknik lub spacer. Warto zapamiętać, że stacja kolejowa to także punkt startowy dla kilku atrakcyjnych szlaków i tras spacerowych. Okolice dworca otoczone są lasem mieszanym, a od Warty dzieli nas tylko kilka minut spacerem. Możemy również udać się do centrum Puszczykowa, a stamtąd wyruszyć w głąb Wielkopolskiego Parku Narodowego. ●



WIELKOPOLSKI PARK NARODOWY

Do Poznania, skąd najlepiej rozpocząć wyprawę do WPN-u, dojedziesz pociągami PKP Intercity – zarówno ekspresami, jak i składami ekonomicznymi.

Znajdź dogodny połączenie na intercity.pl

POMYSŁY NA WYCIECZKĘ

Kajakiem

Skrajem WPN-u przebiega szlak kajakowy Wielkiej Pętli Wielkopolski. Na wodniaków czeka Przystań nad Wartą, w której można zrobić sobie przerwę w trakcie spływów z Radzewia i Śremu do Poznania. Znajduje się tam pomost, cumowisko, miejsce na ognisko, a także dostęp do prądu i wody pitnej.

Rowerem

Wielkopolski Park Narodowy to także raj dla rowerzystów. Przez jego teren przebiega popularna trasa Pierścienia Rowerowego dookoła Poznania. Bez problemu możemy poruszać się po gęstej sieci ścieżek rowerowych, by dotrzeć do najważniejszych atrakcji parku.

Pieszco

Na odwiedzających park czeka ponad 80 kilometrów pieszych szlaków. Oto najciekawsze pomysły na całodniowe wycieczki:

🌿 Zielony szlak turystyczny (18,7 km)

Wysiadamy na stacji kolejowej w Stęszewie i kierujemy się w stronę jeziora Lipno. Mijamy obszar ochrony ścisłej Bagno Dębienko, małą leśną osadę Wypalanki i Jezioro Chomęckie, wokół którego rozlokowano pola kempingowe oraz punkty dla wędkarzy. Następnie, przechodząc obok stacji Trzebaw Rosnówko, kierujemy się w stronę Jeziora Jarosławieckiego – otoczonego z każdej strony lasem. Nasz spacer kończymy na stacji PKP Szreniawa.

🔴 Czerwony szlak turystyczny (14,2 km)

Wysiadamy na stacji PKP Mosina i kierujemy się w stronę Osowej Góry. Cały czas idziemy leśną ścieżką, aż nad Jezioro Góreckie, którego znaczne obszary objęto ścisłą ochroną. Z brzegu jeziora zobaczymy dwie wyspy – na większej znajdują się ruiny neogotyckiego zamku Klaudyny Potockiej z Działyńskich. Następnie kierujemy się w stronę obszaru ochrony ścisłej Grabina ze 150-letnimi lasami dębowo-grabowymi. Mijamy największy w Parku głąz narzutowy, tzw. Głąz Leśników, i zmierzamy do stacji kolejowej Puszczykowo, gdzie kończy się szlak.

🖤 Czarny szlak turystyczny (10,6 km)

Spacer zaczynamy na stacji Trzebaw Rosnówko. Mijamy Trzebaw, wieś znaną z najstarszych alei kasztanowców w Wielkopolsce. Kierujemy się w stronę wsi Łódź, która jest położona między dwoma malowniczymi jeziorami rynnowymi: Witobelskim i Łódzko-Dymaczewskim. Znajduje się tam także drewniany kościół z XVII wieku. Wędrówkę kończymy we wsi Dymaczewo Stare.



ZŁOTE MIASTO SZTUKI

➤ MARCIN M. DREWS

Symbol wielkich przemian, w przeszłości siedziba carów, gigantyczna metropolia, imponujące centrum kultury, sztuki i rozrywki, a także... stolica filmowych szpiegów. Moskwa ma wiele twarzy, a każda z nich fascynuje.

Moskwa jest uznawana za trzecią – po Nowym Jorku i Paryżu – stolicę świata, oczywiście w ujęciu popkulturowym. Kusi przepychem monumentalnych zabytków i zadziwia połączeniem historii z nowoczesnością. Jako datę założenia miasta przyjmuje się rok 1147, ale pierwsze ślady osadnictwa na tym terenie pochodzą z IV wieku p.n.e. Obecnie liczbę mieszkańców stolicy Rosji szacuje się na 12,5 mln! Co jeszcze warto o niej wiedzieć?

MOSKWA PODZIEMNA

Jedno z największych osiągnięć moskiewskiej architektury znajduje się pod ziemią. Stacje metra, które uznaje się za prawdziwe dzieła sztuki, to miniaturowe pałace z kryształowymi żyrandolami i misternymi zdobieniami. W sumie na mapie kolei podziemnej jest ponad 200 przystanków. Takie miejsca, jak Arbatskaja, Elektrozawodskaja, Kijewskaja, Komsomolskaja czy Taganskaja

sprawiają, że już sama podróż metrem może być źródłem wielu wrażeń. Aż 44 moskiewskie stacje zaliczono do obiektów dziedzictwa kulturowego Rosji. To także wzorcowe przykłady sztuki socrealizmu.

Co szczególnie ciekawe, Moskwa jest jedyną stolicą na świecie, która dysponuje siecią tajnego metra. Niestety mało prawdopodobne, by udostępniono ją turystom. Jeśli wierzyć prasowym doniesieniom, pod ziemią działają aż cztery trasy Metra-2, czyli niezależnej podziemnej kolei wybudowanej dla przedstawicieli aparatu władzy. Linie krzyżować się mają pod Kremlm, a prowadzić daleko za Moskwę. Mówi się nawet o tym, iż łączą się one z podziemnymi miasteczkami, czyli kompleksami bunkrów dla moskiewskich elit, oraz z siedzibą samego prezydenta.

MOSKWA SAKRALNA

Mylą się ci, którzy sądzą, że lata panowania radzieckiego komunizmu uczyniły rosyjską stolicę całkowicie świecką. Moskwa świątyniami stoi i nie ma przesady w stwierdzeniu, że to najbardziej imponujące obiekty tego typu w całej Europie Wschodniej. Monumentalnym zabytkiem sakralnym jest sobór Wasyla Błogosławionego, zachwycający niemal baśniową architekturą i dziewięcioma kolorowymi kopułami. Obiekt wzniesiono w połowie XVI wieku na rozkaz Iwana Groźnego. Złotymi kopułami imponuje klasztor Nowodziewicz z 1524 roku, zbudowany dla uczczenia zdobycia Smoleńska. W jego murach więziono Zofię Romanową, siostrę cara Piotra I Wielkiego, za spisek, którego celem było przejęcie władzy. W 2004 roku obiekt trafił na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Miłośnicy architektury sakralnej nie powinni też pominąć na swym szlaku klasztor Daniłowski z 1591 roku (na przylegającym do niego cmentarzu spoczywa Fiodor Dostojewski), barokowej cerkwi Zmartwychwstania w Kadaszach czy eklektycznej synagogi Chóralnej, powstałej na przełomie XIX i XX wieku.





Stacja Komsomolskaja



Główny Uniwersalny Magazyn – wnętrze

> MOSKWA ŚWIECKA

Poza Kreml, placem Czerwonym i urzekającymi stacjami metra warto w stolicy Rosji zobaczyć także Główny Uniwersalny Magazyn. Jest to dom towarowy mieszczący się w XIX-wiecznym trzypiętrowym gmachu o konstrukcji z żelaza i szkła, ozdobionym motywami architektury staroruskiej. Pasjonaci sztuki i historii muszą też znaleźć czas na wizytę w barokowo-klasycystycznym zespole pałacowym Kuskowo oraz w słynnej galerii Trietkowskiej z 1856 roku, gdzie zgromadzono dzieła najwybitniejszych rosyjskich malarzy.

W MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH IM. A.S. PUSZKINA ZOBACZYMY NAJBARDZIEJ OKAZAŁĄ W MOSKWIE KOLEKCJĘ SZTUKI EUROPEJSKIEJ. W TYM M.I.N. „ŻONĘ KRÓLA” PAULA GAUGUINA, „NIEWIERNEGO TOMASZA” REMBRANDA, „CZERWONĄ WINNICĘ” VINCENTA VAN GOGHA CZY „ŁEUSTY CZWARTEK” PAULA CÉZANNE’A.



Barokowo-klasycystyczny zespół pałacowy Kuskowo

ZŁOTY PIERŚCIEŃ ROSJI

Tym mianem określa się średnio-wieczne miasta uważane za kolebkę rosyjskiej kultury i państwowości. Na szczególną uwagę zasługują Aleksandrów – dawniej siedziba cara Iwana Groźnego, Włodzimierz z soborem Zaśnięcia Matki Bożej – miejsce koronacji władców Rusi, czy Siergijew Posad z tawrą Troicko-Siergijewską, czyli ufortyfikowanym klasztorem prawosławnym.

MOSKWA SZPIEGOWSKA

Moskwa od lat inspirowała twórców kasowych filmów akcji. Widowiskową eksplozję na Kremlu oglądaliśmy w „Mission: Impossible”, gdzie działał słynny agent Ethan Hunt grany przez Toma Cruise’a. Tutaj też swoje misje wypełniali Jason Bourne, Simon Templar (lepiej znany jako Świąty), Ivan Danko grany przez Arnolda Schwarzeneggera czy bohaterowie kultowej „Akademii Policyjnej”. Serwis IMDb wymienia 1480 tytułów, do których zdjęcia realizowano w tej metropolii.

MOSKWA KULINARNA

Stolica Rosji uchodzi za miasto drogiej restauracji, lecz znajdziemy tu również dobrą kuchnię, która nie będzie drenować naszych kieszeni. Wielu doświadczonych podróżników radzi, by wybierać te lokale, w których ceny podawane są w rublach. Za lokalny przysmak uchodzą pielmieni, czyli miniaturowe pierożki, które nadziewa się surowym mielonym mięsem doprawionym rosołem i cebulą, a następnie gotuje i polewa rozgrzanym, płynnym masłem. Z kolei amatorzy lokalnych specjałów mogą wybrać się na jeden z rynków spożywczych w poszukiwaniu wybornego kawioru na wagę, który podobno w Moskwie smakuje najlepiej! Tam też warto spróbować marynowanego czosnku oraz borodinskiego chleba, który pieczony jest tylko w kilku miejscach w stolicy. To tradycyjne pieczywo na żytnim zakwasie z kminkiem i kolendrą. Priyatno go appetita! ●



Pielmeni

Majówka 2018

3 DNI URLOPU
= 9 DNI WOLNEGO



ceny niższe niż latem



polecane kierunki: Grecja, Hiszpania, Turcja, Egipt, ZEA



porównaj oferty ponad 100 biur podróży w jednym miejscu

rezerwuj na www.wakacje.pl/majowka

wakacje 

U NOS W DOMA NA NIKISZU

Giszowiec i Nikiszowiec – dwa historyczne osiedla, dziś dzielnice Katowic o niepowtarzalnym klimacie, pozwalają cofnąć się w czasie i poznać prawdziwą górniczą tradycję Górnego Śląska.

Poznajcie magiczną atmosferę Giszowca i Nikiszowca, zabytkowych dzielnic Katowic, których historia rozpoczyna się na początku ubiegłego wieku. Dziś są jedną z największych atrakcji turystycznych Górnego Śląska i jednym z punktów na polskim Szlaku Zabytków Techniki.

ARCHITEKCI

Georg i Emil Zillmannowie należą do grona najbardziej uznanych architektów na Górnym Śląsku. Swoją sławę zawdzięczają wielu realizacjom – m.in. kompleksowi obiektów kopalni Gliwice i elektrowni Oberschlesien w Bytomiu, Powiatowemu Domowi Inwalidów w Zabrze, gmachowi komendy policji w Katowicach czy budynkom mieszkalnym dla górników z kopalni „Kleofas” w Załężu. Zillmannowie to kuzyni, urodzeni w Międzyrzeczu. Studia ukończyli w Królewskiej Wyższej Szkole Technicznej w Charlottenburgu, a na Śląsk trafili w okresie najlepszej koniunktury. W 1905 roku Anton Uthemann, generalny dyrektor koncernu górniczo-hutniczego Giesche, zlecił projektantom stworzenie osiedla mieszkaniowego o charakterze wiejskim. Tak powstał Giszowiec ze swoimi charakterystycznymi, wolnostojącymi domkami z niewielkimi ogrodami. Liczba mieszkań okazała się niewystarczająca, dlatego postanowiono wybudować kolejne osiedle robotnicze dla górników – Nikiszowiec.

GIESCHE

Nazwa dzielnicy Giszowiec pochodzi od nazwiska wrocławskiego kupca. Georg von Giesche na przełomie XVII i XVIII wieku otrzymał od cesarza monopol na wydobywanie rud cynku na Śląsku. Po jego śmierci spadkobiercy założyli koncern górniczo-hutniczy Georg von Giesches Erben, który stał się jednym z największych przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego w regionie. W czasach PRL-u zwalczano poniemiecką nazwę „Giszowiec” i osiedle nazwano imieniem Stanisława Staszica (od pobliskiej Kopalni Węgla Kamiennego „Staszic”). Pierwotna nazwa powróciła dopiero w 1990 roku.

MIASTO OGRÓD

Załoga kopalni Giesche pochodziła głównie z obszarów wiejskich, stąd pomysł, aby charakter osiedla Giszowiec nawiązywał do dotychczasowych warunków mieszkaniowych jej pracowników. Realizację projektu poprzedziły wnikliwe studia nad tradycyjnymi chłopskimi zabudowaniami na Górnym Śląsku. Inspiracją natomiast była nowatorska wówczas idea miasta ogrodu (niska

Giszowiec na fotografii z 1915 roku

zabudowa otoczona terenami zielonymi) autorstwa angielskiego urbanisty Ebenezera Howarda. Osiedle Giszowiec budowano w latach 1907-1910. Zamieszkało w nim około 600 rodzin robotniczych i 38 urzędniczych. Składało się z parterowych domków z ogrodami, które były budowane według 40 różnych projektów – budynki różniły się przede wszystkim rodzajami dachów, wielkością i kształtem okien oraz drzwi. W ten sposób chciano uniknąć wrażenia monotonnej zabudowy. W centrum osiedla znajdował się plac, wokół którego



Buildynki mieszkalne w Giszowcu



➤ postawiono pocztę, gospodę, sklepy, szkoły, łaźnie, pralnie, ośrodki kultury oraz obiekty administracji. Urzędnicy mieli także dostęp do kortów tenisowych i pól golfowych, a ich domy były bardziej okazałe i nowoczesne – niektóre z nich wyposażono w łazienkę. Rozbudowę osiedla kontynuowano także po I wojnie światowej, a w 1960 roku znalazło się ono w granicach miasta Katowice. W jego sąsiedztwie zaczęło powstawać nowoczesne osiedle – jednopiętrową zabudowę zastąpiono wieżowcami. Obecnie zachowała się tylko część pierwotnego Giszowca, która jest objęta opieką konserwatorską.

NAZWA DZIELNICY NIKISZOWIEC POCHODZI OD POBLISKIEGO SZYBU NIKISCH, JEDNEGO Z CZTERNASTU SZYBÓW KOPALNI GIESCHE (DZIŚ KWK „WIECZOREK”).

FAMILOKI

Osiedle Nikiszowiec zostało wybudowane w latach 1908-1918 i jest jedną z największych atrakcji turystycznych Katowic. Tworzą je trzykondygnacyjne, wielorodzinne bloki mieszkaniowe z czerwonej cegły, zwane na Śląsku familokami. Układają się one w formę dziewięciu połączonych ze sobą kwartałów o szerokich podwórzach, w których niegdyś lokowano pomieszczenia gospodarcze, chlewiki czy piece do wypieku chleba. Kompozycja urbanistyczna osiedla opiera



Ponorama dzielnicy Nikiszowiec

WARTO ODWIEDZIĆ

Oddział Muzeum Historii Katowic – Dział Etnologii Miasta został otwarty w 2011 roku i znajduje się w budynku dawnej pralni i magła. Prezentowane są trzy wystawy stałe: „Woda i mydło najlepsze bieliadło. W pralni i maglu w Nikiszowcu”, „Wokół mistrzów Grupy Janowskiej” – pokazująca twórczość malarzy amatorów – oraz „U nos w doma na Nikiszu”, czyli ekspozycja przedstawiająca wnętrza mieszkania robotniczego: kuchnię i dwie izby. Znajduje się tu także punkt informacji turystycznej oraz sklep z pamiątkami.

Bilet normalny kosztuje 10 zł, a ulgowy 5 zł.



Nikiszowiec, kościół św. Anny



Nikiszowiec, budynek poczty



detalami. Fasady zostały ozdobione unikatowymi wykuszami, portalami wejściowymi, łukami nad oknami, gzymsami i fryzami, dzięki którym w Nikiszowcu trudno znaleźć dwa takie same gmachy.

ZAŁOGA KOPALNI GIESCHE POCHODZIŁA GŁÓWNIEM Z OBSZARÓW WIEJSKICH, STĄD POMYŚL, ABY CHARAKTER OSIEDLA GISZOWIEC NAWIĄZYWAŁ DO DOTYCHCZASOWYCH WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH JEJ PRACOWNIKÓW.

MIĘSCIE WYPOCZYNKU

Między dzielnicami Janów i Giszowiec przepływa rzeka Bolina, na której zlokalizowany jest staw o tej samej nazwie. Od lat 50. ubiegłego wieku jest to popularne miejsce wypoczynkowe – wtedy to KWK „Wieczorek” postanowiła zagospodarować te tereny i stworzyć obiekty rekreacyjne dla swoich pracowników. Powstał kompleks parkowo-wodny Bolina, obejmujący park, przystań kajakową, basen, pole namiotowe, plac zabaw, a nawet muszlę koncertową. Po latach dewastacji ośrodka ostatnią dekadę poświęcono na przywrócenie jego dawnego blasku. Dzięki temu mieszkańcy okolicznych dzielnic znowu mogą się nim cieszyć. ●

się na wąskich uliczkach, pełnych zaułków i przejść, z centralnie położonym placem Wyzwolenia. To przy nim znajdują się gmachy z arkadowymi podcieniami, neobarokowy kościół św. Anny oraz budynek poczty, który zdobią mozaiki z motywami róż nawiązującymi do śląskiego stroju ludowego. W dawnym Nikiszowcu znajdowały się także szpital, apteka, posterunek policji, dwie szkoły, sklepy, piekarnia i maglownia. Dzięki bliskiemu sąsiedztwu kopalni mieszkańcy mieli prąd i ochronę przeciwpożarową. Mimo zastosowania jednorodnego budulca, czyli czerwonej cegły, budynki różnią się od siebie wieloma



Do stolicy województwa śląskiego dojedziesz pociągami wszystkich kategorii, także Express InterCity Premium (Pendolino).

Znajdź najlepsze połączenie na intercity.pl

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA CHROMIŃSKA

FOTOGRAFIE: ARCHIWUM PRYWATNE WOJCIECHA ŚMIECHOWSKIEGO

Historia Małej i Ju

Angelika Kuźniak opowiada nam historię miłości Wiesławy Pajdak – łączniczki, ps. Mała – oraz Jerzego Śmiechowskiego – żołnierza Polski Podziemnej, ps. Ju. Zdradza też, o czym będą jej następne opowieści reporterskie i dlaczego „historię widzimy w przebłykach”.



Wiesława Pajdak



Jerzy Śmiechowski



Pisała Pani m.in. o Marlenie Dietrich, Zofii Stryjeńskiej, Ewie Demarczyk i Papuszy. Nie zapytam o to, dlaczego wybiera Pani kobiety – przeczytałam, że to pytanie trochę Panią irytuje. Jestem jednak ciekawa, co w tych kobiecych postaciach jest dla Pani intrygujące? Dlaczego właśnie one?

To pytanie nie tyle mnie irytuje, co po prostu nie umiem na nie odpowiedzieć. Przecież to jasne, że nie chodzi o płeć. Dla mnie pisanie jest za każdym razem spotkaniem z drugim człowiekiem. Długim spotkaniem. Z bohaterami swoich książek spędzam zazwyczaj kilka lat. Papusza urzekła mnie wrażliwością.

Stryjeńska „nieomylnym chłapięciem pędzłem” [tak o swojej twórczości mówiła artystka – przyp. red.] oraz tym, co w jej obrazach najważniejsze – szaleństwem barw: czerwienią wyzywającą, czerwienią zawstydzoną i wyczerpaną, błękitami świątobliwymi i diabelskimi. Książka o Marlenie Dietrich nie powstałaby, gdyby nie mały notes z kilkoma polskimi nazwiskami, m.in. Zbigniewa Cybulskiego. Notes ten znalazł się wśród 25 ton

rzeczy, które po śmierci aktorki trafiły do archiwum w Berlinie. Moje bohaterki są osobne, niezależne, silne, ale też kruche, wrażliwe i odrzucone przez otoczenie.

Po reportażach poświęconych tym kobietom zdecydowała się Pani napisać – wraz z Ewelina Karpacz-Oboładze – o historii miłości Wiesławy Pajdak i Jerzego Śmiechowskiego – łączniczki i żołnierza Polski Podziemnej. Co zdecydowało, że wybrała Pani właśnie ich?

Ich miłość, która przetrwała 55 lat. Dzisiaj, kiedy tak szybko rezygnujemy z rzeczy ważnych, chcieliśmy z Ewelina zastanowić się, jak to możliwe, że dwoje ludzi, którzy pokochali się w więzieniu, a po raz pierwszy – bez krat i zasuw – zobaczyli się tak naprawdę dopiero na swoim ślubie, umiało być dla siebie, opiekować się sobą do końca życia.

W reportażu „Krótka historia o długiej miłości” nie brakuje szczegółów z życia codziennego więźniarek i więźniów. Czytamy m.in. o tym, co jedli na Boże Narodzenie, jak wyglądał strój kobiety wychodzącej za mąż w więzieniu... Co uderzyło Panią w tym świecie?

Właściwie od zawsze zajmowałam się trudnymi historiami. I za każdym razem mierzyłam się z ogromem bólu i cierpienia. Historia Niemek z Wildenhagen była jedną z pierwszych, którą opisałam, współautorem tekstu był Włodzisław Nowak [ten reportaż można przeczytać

w książce „Obwód głowy” – przyp. red.]. Mieszkałam wtedy w przygranicznym miasteczku na zachodzie Polski. Któregoś dnia dotarłam do wioski Lubin, dawniej Wildenhagen. Na ścianie kościoła zobaczyłam tablicę, a na niej napis: „Z wielką miłością i żalem wspominamy tych, którzy w bezsensowny sposób postradały życie, na zawsze tu pozostali”. Zaczęłam pytać.

Okazało się, że w tej wiosce przed wkroczeniem Armii Czerwonej, w lutym 1945 roku, Niemki popełniły zbiorowe samobójstwo. Ze strachu, bo wieści o tym, że rosyjscy żołnierze gwałcą i mordują, docierały też do Wildenhagen. Tamtego dnia gospodyni Ida Valentin biegła przez wioskę z długim kuchennym nożem, krzycząc: „Iwany idą, kobiety, musimy się zabić”. Weszły więc do jakiejś izby. Najpierw próbowały się powiesić na haczykach, na których zazwyczaj suszy się bieliznę. Sznury się zerwały, haczyki były za słabe. Wtedy Ida Valentin zarządziła, że wszystkie pójdą na strych. Tam rozegrała się największa tragedia. Przeżyła ją jedna dziewczynka, wówczas dziewięcioletnia Adelheid, którą próbowała powiesić jej własna mama. Rosjanie zdążyli odciąć sznur. Dziś Adelheid mieszka we Frankfurcie nad Odrą. W „Krótkiej historii o długiej miłości” najbardziej dotkliwa wydaje się samotność i bezradność czekających na wyrok

› więźniów. Od Ju i Małej, bohaterów tej książki, wiem, że ściany cel pokryte były krzyżami i datami śmierci tych, którzy siedzieli tam przed nimi. Dzięki nagraniom rozmów z państwem Śmiechowskimi i dzięki zaufaniu, którym nas obdarzyli, udało nam się zebrać drobiazgi, z których ułożyliśmy z Eweliną ich świat. „Szczegół to palce olbrzyma” mówił Philip Roth [amerykański pisarz – przyp. red.]. Jest więc sukienka w kolorze wrzosa, w której Wiesia trafiła do więzienia. Powiedzieli jej, że na chwilę, że chodzi o drobiazgi, więc nie zabrała właściwie nic więcej. Był prześwit w murze i piosenka, którą śpiewała Jerzemu przez ścianę, a on usłyszał jej głos po raz pierwszy. Są opuchnięte knykcie palców – nimi opowiadali sobie życie. W końcu moment zaręczyn. I więziennego ślubu.

Miłość Wiesławy Pajdak i Jerzego Śmiechowskiego rozpoczęła się od komunikacji za pomocą alfabetu Morse’a w stalinowskim więzieniu. Czy znane są przypadki innych relacji, które miały podobny początek?



Oczywiście. Stukanie morsem było czasem jedyną możliwością porozumienia się z więźniami, którzy się dzieli w innych celach. Tak przekazywano sobie informacje. Tak też zaczęła się historia Małej i Ju. Wiesława Pajdak szukała kogoś, kto opowie jej, co się dzieje za murami. Tak poznała Jerzego Śmiechowskiego. Dopiero z czasem pojawiła się między nimi bliskość. Przez rozmowy, które prowadzili głównie nocą.

W książce kupia się Pani przede wszystkim na wątku miłości głównych bohaterów. Niewiele dowiadujemy się o pierwszej żonie Jerzego Śmiechowskiego czy życiu bohaterów na wolności. Dlaczego?

„Historię widzimy w przebłyskach... drzewo, fasola, pończochy... nie ma sposobu na objęcie całego widoku” – tak napisał Leopold Buczkowski [prozaik i poeta – przyp. red.]. I ja się z tym zgadzam. To miała być opowieść o miłości, ale nie da się pominąć tła historycznego, bo ono też określa bohaterów. Najważniejsze jednak są tutaj emocje. Również te, które mogą towarzyszyć nam podczas lektury. O pierwszej żonie Jerzego wiemy niewiele – pan Śmiechowski był bardzo dyskretny. A listy, które zostały – głównie z okresu rozvodu – były zbyt emocjonalne i intymne, by móc je cytować. Poza tym tę historię opowiadamy „od wewnątrz”. Proszę pamiętać,



ANGELIKA KUŹNIAK

Autorka opowieści reporterskich „Marlene” (Czarne 2009) i „Papusza” (Czarne 2013) oraz współautorka dwóch reportaży zamieszczonych w nominowanym do Nagrody Literackiej Nike 2008 tomie Włodzimierza Nowaka „Obwód głowy”. Trzykrotnie uhonorowana nagrodą Grand Press, kilkakrotnie nominowana do Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej. Za wywiad z Hertą Müller otrzymała w 2010 roku Nagrodę im. Barbary Łopieńskiej. „Za reportaże o powinności artysty, o obowiązku, jaki ma się wobec własnego talentu, wobec świata, wobec Tego, kto nam ten talent podarował”, otrzymała nagrodę w kategorii Inspiracja

Roku w Ogólnopolskim Konkursie Reportaży – stów Melchiora 2014. W 2016 roku nominowana do Nagrody Literackiej Nike za książkę „Stryjeńska. Diabli nadali”. W 2018 roku ukazała się „Krótka historia o długiej miłości”.



że Jerzy Śmiechowski przez sześć lat miał bardzo skąpe informacje o tym, co działo się za murami. Listy, które dostawał, były okrojone przez cenzurę, innych wiadomości właściwie nie miał. Nie mamy więc ich również my. Uznałyśmy też, że książka nie powinna kończyć się śmiercią bohaterów, a ich spotkaniem na wolności. O tym, co działo się z nimi później, można przeczytać w obszernym kalendarium.

W podziękowaniach na ostatniej stronie przeczytałam, że to książka szczególnie dla Pani ważna, bo jest „(...) o rzeczach najważniejszych: przyjaźni, miłości”. Jak powstawał ten reportaż i czy

wspomniane najbardziej istotne w życiu wartości miały wpływ na Pani pracę?

Dla mnie „Krótka historia o długiej miłości” była z różnych względów bardzo ważna. Pisałam ją trochę na leżać, w chorobie, miałam problemy z chodzeniem. Wtedy mogłam się przekonać, że na miłość i przyjaźń pracujemy przez całe życie. Nigdy bym się nie spodziewała, że ludzie nagle zaczną się wokół mnie sami organizować i mi pomagać. Wtedy ktoś powiedział: „przecież ty na to zapracowałaś”. To był dla mnie wzruszający moment.

Jeśli jednak pyta Pani o typowo reporterską robotę, to przede wszystkim musiałyśmy z Eweliną Karpacz-Oboładze zebrać dokumentację, przejrzeć archiwum państwa Śmiechowskich. Wiele informacji trzeba było sprawdzić w innych źródłach. Trzeba było pójść do więzienia na Rakowiecką, obejrzeć cele, w których siedzieli Wiesia i Jerzy. Oczywiście wiele się tam zmieniło od lat 40. ubiegłego wieku, ale wiedziałyśmy, że bez tego się nie da.

Co czyta Pani na co dzień?

Dużo poezji. Uczy precyzji i skrótowości. Lubię wracać do dawnych powieści. Często zaglądam do ulubionych „Nocy i dni” czy „Chłopów”. Lubię też kryminały i wszystko, co dotyczy historii sztuki – od lat zbieram albumy.

Pracuje Pani nad kolejną książką. Czy może Pani uchylić rąbka tajemnicy, o czym będzie?

Jesienią ukaże się biografia malarki Olgi Boznańskiej. Będzie barwna, miejscami szalona. Już wiem, że Boznańska wcale nie była taka szara, jak ją określano. Kończę też książkę „Nieposłuszni” o aktorach żyjących podczas II wojny światowej. Wszystko zaczęło się od pociągu, z którego dekoracje do nazistowskiego filmu propagandowego „Heimkehr”, reżyserowanego przez Gustava Ucickiego, syna Gustava Klimta, trafiają do małego miasteczka w Polsce. Kończę też zbieranie dokumentacji do książki, której bohaterem będzie – może to Panią zdziwi [śmiech] – mężczyzna. ●

RAJ DLA MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY

RZECZPOSPOLITA

PTASIA

Na zachód od Kostrzyna nad Odrą znajduje się wyjątkowe miejsce – ptasia kraina, na której terenie obowiązuje osobliwa konstytucja. Każdy, kto chciałby wkroczyć na rozległe podmokłe tereny, będące ostoją ptaków wodnych i błotnych, musi przystać na warunki panującego tu porządku.

Gęgawa

Rzeczpospolita Ptasia to niezwykła inicjatywa, którą w okolicach miejscowości Słońsk, na terenie województwa lubuskiego, stworzyli członkowie Towarzystwa Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus”. Jej celem jest zrzeszanie wielbicieli ptaków odwiedzających Park Narodowy „Ujście Warty” oraz zwiększenie ruchu turystycznego na tym obszarze. Przez dolinę Warty wiedzie bowiem mnóstwo szlaków – pieszych, rowerowych i kajakowych – umożliwiających nie tylko obserwację przyrody z bliska, lecz także odpoczynek i rozrywkę.

NIETYPOWE OBYWATELSTWO

Rzeczpospolita Ptasia ma swoją konstytucję. Obowiązuje tu także kodeks obserwatora ptaków. Każdy odwiedzający to miejsce musi złożyć – na miejscu lub przez internet – wniosek o wydanie paszportu. Aby uzyskać dokument, należy wpłacić 10 zł na cele statutowe Towarzystwa Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus” oraz uznać panujące na tym obszarze prawa.

Posiadcą paszportu może zostać ten, komu nie są obojętne sprawy ptaków i otaczającego środowiska. Właściciele zbierają w nim pieczątki potwierdzające pobyt w Rzeczpospolitej Ptasiej. Każdego roku pieczętka wygląda inaczej – to wizerunek rzadkiego lub zagrożonego gatunku ptaka. Obywatel tego państwa może również brać udział w organizowanych zlotach ptakolubów, a także plenerowych imprezach edukacyjnych.

KODEKS OBSERWATORA PTAKÓW

To jedyny w swoim rodzaju zapis dotyczący tego, jak należy się zachowywać w trakcie wędrówek po parku. Trzeba przestrzegać zakazów fotografowania i filmowania w wyznaczonych miejscach. Obywatel Rzeczpospolitej Ptasiej zobowiązuje się również do niezakłócania spokoju ptaków, zwłaszcza w okolicy ich gniazd i w okresie lęgowym. Dbą o to, żeby zachowania innych nie wpływały negatywnie na bezpieczeństwo ptaków oraz przestrzega przepisów dotyczących ochrony przyrody.

Dzięcioł



- **Czerwony Szlak Gęgawy**
- **Żółty Szlak Derkacza**
- **Szlak Dzięcioła**
- **Niebieski Szlak Dudka**
- **Zielony Szlak Kani**

PIESZE WĘDRÓWKI PTASIM ŚLADEM

Ten raj dla ornitologów i miłośników natury można przemierzać jednym z wielu szlaków:

➤ **Czerwony Szlak Gęgawy** – można go pokonać pieszo lub na rowerze. Gęgawa to ptak o szaro-popielatym ubarwieniu i charakterystycznym pomarańczowym dziobie. Spłoszony wydaje odgłos przypominający gęganie, stąd jego nazwa. Oprócz ptaków tereny te zamieszkują również bobry, które często wybierają się na spacer całą rodziną. Przemierzając ten szlak, można się natknąć także na stada koni, krów oraz kóz.



➤ **Żółty Szlak Derkacza** – derkacz to rdzawobrzowy ptak, którego grzbiet pokrywają podłużne ciemne plamki. Boki jego głowy, szyja i pierś są popielato-niebieskie. Ptaki te skutecznie ukrywają się przed turystami – dostrzeże je jednak wprawne oko ornitologa lub wytrwałego obserwatora. Szlak Derkacza liczy 21 kilometrów, więc najlepiej pokonać go na rowerze.



➤ **Szlak Dzięcioła** – ścieżka edukacyjna, na której turyści zdobywają wiedzę na temat chronionych gatunków ptaków, w tym dzięcioła (czarnego, zielonego, dużego, średniego i dzięciołka), a także roślin i drzew. Trasa ta jest szczególnie polecana dla dzieci w wieku szkolnym.



➤ **Niebieski Szlak Dudka** – wędrując tą drogą wiosną oraz latem, mamy dużą szansę na spotkanie dudka. Ptak ten żeruje na nasłonecznionych łąkach, lubi też ukrywać się w dziuplach drzew. Po drodze warto wstąpić do pobliskiej ostoi bobrów.



➤ **Zielony Szlak Kani** – ta trasa wiedzie nad pobliskie jeziora: Radachowskie i Głębock. Patron szlaku to duży, jasnobrzowy ptak drapieżny o wciętym ogonie, który jest jego najbardziej rozpoznawalną cechą. Oprócz kani rudych mieszkają tu również kanie czarne oraz inne ptaki szponiaste. Podczas spaceru można natknąć się na żurawie.



REGIONALNE ATRAKCJE

Organizowane są tutaj spływy kajakowe (wypożyczalnia sprzętu wodnego mieści się w Biurze Turystyki Przyrodniczej Dudek), natomiast amatorów łowienia ryb z pewnością zainteresuje udział w zawodach wędkarskich z atrakcyjnymi nagrodami. Turyści mogą w Słońsku podziwiać wystawę pamiątek regionalnych, udać się do Muzeum Martyrologii ofiar Obozu Sonnenburg, a także zapoznać się z historią zakonu joannitów. W kościele parafialnym odbywają się koncerty, które przypadną do gustu wielbicielom muzyki dawnej. Co roku, w kwietniu, obywatele Rzeczypospolitej Ptasiej spotykają się, aby wspólnie obserwować ptaki, biorąc udział w licznych konkursach, prelekcjach i wycieczkach. Podczas imprezy wybierany jest Ptak Roku, nominuje się też ambasadorów. Są to osoby, których zadaniem jest promowanie turystyki w „Ujściu Warty”. Dzięki rozbudowanej bazie noclegowej turyści mogą zaplanować swój pobyt, korzystając z uroków licznie tu działających gospodarstw agroturystycznych. ●



KOSTRZYN NAD ODRĄ

Rzeczpospolitą Ptasią najlepiej odwiedzić, wyruszając z Kostrzyna nad Odrą, do którego dojeżdżają pociągi PKP Intercity kategorii ekonomicznych i ekspresowych.

Znajdź dogodne połączenie na intercity.pl



ZALIPIE

WIEŚ KWITNĄCYCH DOMÓW

ANNA WUDARSKA

Na Powiślu Dąbrowskim, zaledwie 30 kilometrów od Tarnowa, z dala od wielkomiejskiego zgiełku, leży Zalipie. Ta wieś uznawana jest za jedną z najpiękniejszych w Polsce. Wszystko za sprawą kwiatów, które można tu podziwiać niezależnie od pory roku. Nie są one jednak dziełem natury. Wyszły spod rąk artystek ludowych i zdobią przede wszystkim ściany wielu tutejszych domostw.

Zalipie nazywane jest malowaną wsią. Okazuje się jednak, że korzenie tej nadzwyczaj barwnej tradycji wcale nie są kolorowe, a raczej nieco... przydymione. Zwyczaj ozdabiania chat ma swój początek u schyłku XIX wieku. Ówczesne wiejskie domy nie miały pieców z kominami, dlatego dym z palenisk osadzał się na ścianach izb. By utrzymać czystość, okopcone ściany i sufitu wybielano wapnem, a następnie, za pomocą pędzla z prosa lub żyta i sadzy rozrobionej z mlekiem, ozdabiano prostymi malunkami zwanymi packami. Po II wojnie światowej, gdy murywane domy powoli zaczęły wypierać drewniane chaty, a z wnętrza znikły olbrzymie piece, zdobnictwo ewoluowało. Malunki przybrały formę barwnych deseni, w których dominowały kwiaty i dekoracyjne zawijasy. Ornamenty opanowały nie tylko ściany pomieszczeń, lecz także ich sufity, a z czasem również fasady zewnętrzne. Wraz z rozwojem zalipskiej tradycji wieś nabierała kolorów. Malowidłami ozdabiano także fasady budynków gospodarczych, studnie, figury, płoty, a nawet psie budy! Zaczęły powstawać także inne formy ludowej sztuki inspirowane kwiatami, takie jak papierowe wycinanki czy kompozycje z bibuły, a w okresie Wielkanocy także świąteczne palmy i pisanki.

> KWIECISTA CODZIENNOŚĆ

Dziś w Zaliptu roślinne ornamenty można podziwiać na ścianach blisko 30 zagrod. Najpopularniejszą spośród nich jest ta Felicji Curyłowej – utalentowanej zaliptiańskiej artystki zmarłej w 1974 roku. Dzieła malarki zdobyły sławę już w okresie międzywojennym. To za jej sprawą ludowe zdobnictwo Powiśla Dąbrowskiego przetrwało do dziś i zyskało uznanie w całym kraju, a także poza jego granicami. Jej dom i przynależące do niego budynki stanowią oddział Muzeum Okręgowego w Tarnowie i są udostępniane turystom. Obok malunków na fasadzie chaty i zabudowaniach gospodarczych można także podziwiać przepięknie udekorowane wnętrza domu – ściany, sufity, piece, meble czy naczynia kuchenne. Z powodu trwającego w nim obecnie remontu, warto udać się do tarnowskiego Muzeum Etnograficznego. Od kwietnia prezentowana będzie tam wystawa „W malowanej chacie Felicji Curyłowej”, na której zostanie odtworzone wnętrze jej domu. Dodatkowo pokazywane będą prace najstarszych malarek, których styl nie znalazł współcześnie naśladowców. Z inicjatywy Felicji Curyłowej, jeszcze za jej życia, rozpoczęto budowę Wiejskiego Ośrodka Kultury w Zaliptu (zwanego też Domem Malarek), który do dziś jest ośrodkiem artystów ludowych z całego Powiśla Dąbrowskiego. Budynek zdobią również barwne kwiatowe motywy malowane własnoręcznie przez mieszkanki Zaliptia. Można się w nim zapoznać nie tylko z tutejszą sztuką i kulturą, lecz także zakupić pamiątki. Organizowane są tu też liczne warsztaty rękodzielnicze.

ZALIPIAŃSKIE MALOWANKI

Fascynacja tutejszą sztuką ludową sprawiła, że krótko po zakończeniu II wojny światowej zaczęto organizować konkursy na najpiękniej pomalowane chaty. Pierwszy odbył się w 1948 roku w Domu Ludowym w Podlipiu. Największą grupą wśród uczestniczek były mieszkanki Zaliptia, dlatego od 1965 roku konkurs odbywa się w ich wsi. Współcześnie przedsięwzięcie nosi nazwę



„Malowana Chata” i organizowane jest wspólnie przez Muzeum Okręgowie w Tarnowie i Dom Malarek w Zaliptu. Wiosną każdego roku artystki biorące udział w tym wydarzeniu dekorują na nowo fasady swoich domów, wymyślając coraz atrakcyjniejsze wzory i sprawiając, że wieś staje się jeszcze bardziej kolorowa. Zaliptie zatem najlepiej odwiedzić wiosną lub latem. W weekend po święcie Bożego Ciała

komisja konkursowa ocenia prace, przyznając nagrody, m.in. za wrażenia artystyczne, wkład pracy, nowatorstwo i oryginalność.

PISANKI W NATARCIU

Choć kwieciste dekoracje niewątpliwie stanowią wizytówkę tego regionu, wyroby miejscowych artystek są silnie związane także z tradycjami wielkanocnymi. Najwyższe palmy w Polsce można podziwiać w Lipnicy Murowanej, a w Tarnowie – piękne pisanki. Nie sposób nie wspomnieć o nie-

zwykłych wyrobach Doroty Pacanowskiej, która z wydmuszek wyczarowuje ażurowe cuda. Nad jedną skorupką potrafi spędzić nawet kilka dni, w skupieniu wycinając w niej misternie wzory. Starannie wykonane otwory układają się w skomplikowane rozety, ornamenty, liście, kwiaty, motyle... Te nietypowe pisanki powstają nie tylko z jaj kurzych, ale także gęsi czy strusich, a nawet z małych jajek przepiórczych. Ile cierpliwości potrzeba do tego, by godzinami wycinać w skorupkach misternie wzory ze świadomością, że jeden niewłaściwy ruch zniweczy wysiłek? To wie zapewne tylko sama artystka.

PISANKOWY DESANT

Pisankowy desant to zwyczaj równie barwny, jak malunki Zaliptianek, któremu mieszkańcy Tarnowa hołdują od kilku lat. Każdego roku, tuż przed Niedzielą Palmową, na drzewach przy ulicy Wałowej i w centrum miasta zawisa blisko półtora tysiąca kolorowych pisanek wykonanych przez dzieci z tarnowskich przedszkoli.



BARWNA WIZYTÓWKA MAŁOPOLSKI

Zaliptiańskie malunki to ewenement na skalę światową, którym zachwycają się turyści. Choć zwyczaj zdobienia domów barwnymi malowidłami znany jest także w innych wsiach w Polsce, nigdzie indziej nie rozwinął się tak bardzo, jak na Powiślu Dąbrowskim. Kwieciste ornamenty zdobią ściany domostw w kilku innych wioskach w tamtejszym regionie, jednak to właśnie Zaliptie do dziś pozostaje wizytówką kulturalną powiatu dąbrowskiego. ●



Zaliptiańskie malunki można podziwiać zaledwie 30 kilometrów od Tarnowa, do którego dojeżdżają pociągi PKP Intercity, a także najnowocześniejsze składy Pendolino.

Znajdź dogodne połączenie na intercity.pl

ANNA WOŁODKO

Kuchnia

DLA KAŻDEGO

Moda na gotowanie trwa – świadczy o tym nie tylko liczba kulinarnych blogów czy programów telewizyjnych, lecz także coraz większa popularność warsztatów, na których każdy może się nauczyć przyrządzać sushi czy wypiekać naturalny chleb. Możemy zacząć nawet od nauki posługiwania się nożem kuchennym!

COOKUP STUDIO

Dwa studia kulinarne, mieszczące się w Warszawie i Poznaniu, organizują nie tylko warsztaty, lecz również prezentacje, pokazy i konferencje. Dla tych, którzy chcą nauczyć się sztuki kulinarnej od podstaw, istnieje możliwość zapisu na kilkumiesięczny kurs obejmujący ponad dwadzieścia 4-godzinnych spotkań. Obejmuje on część teoretyczną i praktyczną, a kończy się egzaminem i wystawieniem certyfikatu. Do CookUp można też udać się na warsztaty jednorazowe, poświęcone kuchni włoskiej czy wietnamskiej, przyrządzaniu ryb i owoców morza, sosów, popularnych superfoods (produktów o bardzo wysokiej zawartości witamin i minerałów), a nawet technikom posługiwania się kuchennym nożem.

STUDIO KULINARNE BROWAR MIESZCZAŃSKI

To miejsce, w którym stawia się na kreatywne gotowanie. Swoją siedzibę ma we Wrocławiu. Zajęcia prowadzone są tu m.in. przez mistrzów sztuki kulinarnej: Kurta Schellera, Dariusza Kuźni, Piotra Kucharskiego i Tobiasza Hermana. Warsztaty z kuchni tajskiej i indyjskiej, cukiernictwa, przyrządzania steków, ramenu, burgerów czy pierogów – to tylko część oferty. Ciekawym pomysłem na spędzenie wolnego czasu są zajęcia dla rodzin, które mogą m.in. wspólnie przyrządzić sushi. Z kolei firmy zainteresuje możliwość zorganizowania integracji, której częścią będzie np. zespołowe przygotowywanie 4-daniowego obiadu.



BOOK&COOK

Łódzka firma przykuwa uwagę już samą lokalizacją – warsztaty oraz firmowe wieczory integracyjne odbywają się w niezwyklej, postindustrialnej przestrzeni loftu w starej fabryce bawełny na ulicy Piotrkowskiej. Nauczycielami są tu zawodowi kucharze, dietetycy i osoby znane ze swojej działalności blogerskiej, np. Daria Ładocha z bloga Mamalyga czy Magda Klimczak z Dare to Cook. Na liście spotkań można znaleźć też edukacyjne zajęcia kulinarne dla dzieci. Book&Cook oferuje również Mobilną Kuchnię – usługę, dzięki której warsztaty mogą się odbyć poza Łodzią, w dowolnym miejscu z wolną przestrzenią i dostępem do prądu.



© FOT. MAT. PRAS.

SPOT.

Spot. znajduje się w Poznaniu i można w nim nie tylko dobrze zjeść – znana jest mieszcząca się tu restauracja z doskonałym wyborem win – lecz także samemu wyczarować na talerzu pyszne potrawy kuchni libańskiej, francuskiej, arabskiej i włoskiej. Warsztaty z dań wegańskich prowadzi Paweł Ochman, autor bloga Weganon, a radami na temat wypieku serników dzielą się Fabian i Marcin z restauracji ALEkosmos.

© FOT. MAT. PRAS.

BLOGERZY NA ŻYWO

W wielu miastach Polski odbywają się zajęcia kulinarne organizowane przez blogerów dla ich czytelników. Takie warsztaty prowadzi np. Maia Sobczak, autorka strony Qmam Kasze. Uczy, jak jeść zdrowo, ekologicznie oraz w zgodzie z porami roku i ajurwedą. Wyjaśnia też, na czym polega zero waste – styl życia zakładający maksymalne ograniczenie marnowania żywności i kupowanie produktów pozbawionych zbędnych opakowań. Z kolei w tajniki kuchni roślinnej wprowadzi np. Marta Dymek, autorka popularnego bloga Jadłonomia – dzięki niej bez problemu upieczemy ciasto bez masła i mleka czy przygotujemy pyszne wegańskie pasztety. Wielbicieli słodkości powinni skorzystać z oferty Elizy Móraskiej z White Plate, która zdradza sekrety idealnych tortów, najlepszych serników i biszkoptów.



© FOT. MAT. PRAS.

Wybierz chwilę, a my ją zaczarujemy

W dowolnym miejscu i czasie... wybierz chwilę z pralinką Lindor i pozwól się zaczarować. Rozwiń pralinkę, przełam delikatną czekoladową otoczkę, a ukryte w niej znieślawiająco aksamitne nadzienie otuli Cię przyjemnością. Pralinki Lindor, tworzone z pasją przez Lindt Maître Chocolatier od 1845 roku.

Odkryj świat pralin Lindor na: [f/LindtPolska](https://www.facebook.com/LindtPolska) [Instagram Lindt_Polska](https://www.instagram.com/Lindt_Polska)

Irlandzka wysepka Skellig Michael

Set jetting to niezwykle sposób na połączenie miłości do filmów, seriali i gier komputerowych z podróżowaniem. Na świecie trend ten jest znany już od kilku lat, a w Polsce stanowi nowość, która w najbliższym czasie może stać się przebojem rodzimej turystyki.

 MARCIN M. DREWS

ŚLADAMI filmowych bohaterów

Najśłynniejszym przykładem obrazującym ideę set jettingu jest podróżowanie tropem kultowej sagi „Gwiezdne wojny”. Pierwszy film z serii, czyli „Nową nadzieję”, kręcono m.in. w Tunezji, której piaszczyste plaże i berberyjskie zabytki stały się scenografią pustynnej planety Tatooine, gdzie wychował się Luke Skywalker. Dwa najważniejsze miejsca podróży fanów to Matmata i Dżerba. Ta pierwsza to mała miejscowość, o której świat by nie usłyszał, gdyby nie George Lucas. Reżyser właśnie tam rozpoczął trwającą do dziś filmową przygodę w odległej galaktyce. Nieco dalej na wschód, w zatoce Mała Syrta, leży wyspa Dżerba. Na niej osadzono kantinę Mos Eisley, gdzie brat Lei i Obi-Wan Kenobi poznali szmuglera Hana Solo i pilota Chewbaccę. Po zeszłorocznej premierze najnowszego, ósmego epizodu sagi pt. „Ostatni Jedi” popularna stała się skalista, irlandzka wysepka Skellig Michael, położona na Oceanie Atlantyckim. Z uwagi na trudne warunki pogodowe można ją jednak zwiedzać tylko latem.

HOBBICI I SMOKI

Równie popularne jak „Gwiezdne wojny” są dwie literackie sagi fantasy – „Władca pierścieni” J.R.R. Tolkiena i „Pieśń lodu i ognia” George’a R.R. Martina. Twórczość Tolkiena doczekała się sześciu filmów kinowych (w tym trzech ekranizacji „Hobbita, czyli tam i z powrotem”),

a Martina – wysokobudżetowego serialu telewizyjnego „Gra o tron”. Produkcje szybko stały się źródłem atrakcji dla pasjonatów set jettingu. Jak wiadomo, hobbitzi zamieszkiwali hrabstwo Shire, będące regionem Śródziemia w tolkienowskim świecie. Filmowy Hobbiton od podstaw wybudowano w pięknych, soczystości zielonych, nowozelandzkich plenerach. Dziś fani „Władcy pierścieni” tłumnie odwiedzają Matamatę (podobieństwo nazwy z tunezyjską Matmatą przypadkowe), gdzie mogą zobaczyć blisko 40 przepięknych domków hobbitów, podążając śladami Bilba i Froda Bagginsów oraz czarodzieja Gandalfa Szarego. Prawdziwe wyzwanie dla turystów

filmowych stanowi „Gra o tron”, ponieważ sceny do tego serialu kręcono w przeszło 40 miejscach w Europie i Afryce. Na szczególną uwagę zasługuje hiszpańska wyspa San Juan de Gaztelugatxe – wcześniej zupełnie nieznana, dziś popularna dzięki okazałemu kamiennemu mostowi, który łączy ją ze stałym lądem. To tu serialowy Jon Snow po raz pierwszy zobaczył smoki.



Matmata



Matmata



San Juan de Gaztelugatxe – to tu serialowy Jon Snow po raz pierwszy zobaczył smoki

➤ ŚLADAMI AGENTÓW I AWANTURNIKÓW

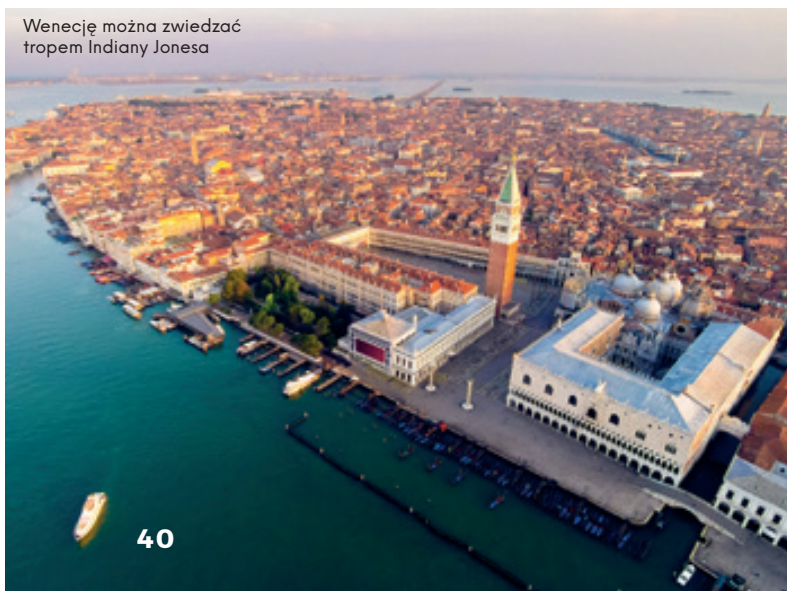
Wenecja, Londyn, Berlin... Wszystkie te europejskie metropolie łączą się tropem set jetting. Coraz częściej wyrusza się do nich w poszukiwaniu miejsc, które sportretowano w filmach akcji. W Wenecji turyści udają się tropem słynnego archeologa Indiany Jonesa, który w mieście na wodzie poszukiwał dowodów na istnienie świętego Graala. Fani serialu „Sherlock” mogą zwiedzać Londyn, podążając śladami wnikliwego detektywa – z pewnością pomocny będzie wideoprzewodnik, który opracowali Kaja i Janusz z kanału na YouTube **jakbyniepaczec** we współpracy z BBC Polska.

Z kolei w Berlinie działał najbardziej znany tajny agent współczesnego

kina – James Bond, grany przez Rogera Moore’a. Jeszcze w czasach żelaznej kurtyny pojawił się przy słynnym Checkpoint Charlie, przejściu granicznym, dzielącym NRD i Berlin Zachodni. Natomiast w filmie „Hanna” tytułowa bohaterka, wszechstronnie wyszkolona

nastoletnia zabójczyni, trafia razem ze swoją przeciwniczką (graną przez Cate Blanchett) do berlińskiego Spreeparku – opuszczonego wesołego miasteczka, które jest dziś jedną z głównych atrakcji niemieckiego set jettingu.

Wenecję można zwiedzać tropem Indiany Jonesa



„Zaginięcie Ethana Cartera”

CUDZE CHWALICIE...

Choć set jetting w Polsce wciąż dopiero raczkuje, śmiało można wskazać kilka miejsc, które stały się kultowe właśnie dzięki produkcjom filmowym i telewizyjnym. Nie miałym powodzeniem wśród turystów cieszyć się Królowy Most – wieś położona w powiecie białostockim, znana z filmu i serialu „U Pana Boga za piecem”. Popularny jest również Lubomierz, gdzie realizowano „Samych swoich”. Dziś w tym dolnośląskim miasteczku działa Muzeum Kargula i Pawlaka. Kto natomiast woli śledzić hollywoodzkie produkcje, ten powinien udać się na wycieczkę w Błędne Skały w Górach Stołowych – tam wytwórnia Disneya realizowała zdjęcia do drugiej części „Opowieści z Narnii”.

NAJWIĘKSZY POLSKI SUKCES

Niekwestionowanym numerem jeden set jettingu w Polsce pozostają okolice Jeleniej Góry, Lubania i Karpacza, które wykorzystano w fotorealistycznej grze komputerowej „Zaginięcie Ethana Cartera”. Zdobyła ona prestiżową



Zapora wodna w Pilchowicach

nagrodę BAFTA, czyli brytyjski odpowiednik Oscara. Podczas produkcji zastosowano nowatorską metodę fotogrametrii, szczegółowo odtwarzając w wirtualnym świecie rzeczywiste obiekty, takie jak świątynia Wang w Karpaczu, zapory wodne w Pilchowicach, Leśnej i Żłotnikach Lubańskich, zabytkowy tunel pod górą Czyżyk czy najwyższy w Polsce kolejowy most kratownicowy zawieszony nad rzeką Bóbr. Co prawda akcja gry dzieje się w amerykańskim stanie

NIEODKRYTY TEREN

W Polsce set jetting wciąż pozostaje zjawiskiem niszowym. Atrakcje turystyczne rzadko promuje się przez ich kontekst filmowy. Tymczasem to niezwykle zdrowa moda, pozwalająca nam oderwać się od telewizora i przeżyć własną przygodę w realiach, które tak bardzo spodobały nam się w filmie.

Wisconsin, ale gdy tylko wyszło na jaw, że przedstawione w niej lokacje istnieją naprawdę i można je zobaczyć w Polsce, miejsca te zaczęli odwiedzać fani set jettingu z całego świata. ●

Poznaj tabor PKP Intercity Lokomotywa EU44 „Husarz”

Pomiędzy 2008 a 2010 rokiem 10 nowoczesnych lokomotyw elektrycznych produkcji Siemenso zasiliło park taborowy PKP Intercity. „Husarze” nie tylko mogą poprowadzić pociągi międzynarodowe bez konieczności zmiany lokomotywy na granicy, lecz także rozwinąć prędkość do 230 km/h.



„HUSARZ” W LICZBACH:

- prędkość maksymalna – **230 km/h** (przy zasilaniu prądem przemysłowym), **200 km/h** (przy zasilaniu prądem stałym)
- długość – **19,58 m**
- szerokość – **3,019 m**
- masa służbowa – **8 ton**

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO

Mózgiem elektrowozu jest komputer sterujący BAS32 zintegrowany z pokładowymi systemami bezpieczeństwa. „Husarze” wyposażone są w systemy krajowe CA/SHP/RS oraz systemy naszych sąsiadów, czyli MIREL (Czechy) oraz LZB/PZB (Niemcy). Lokomotywy są przygotowane do zabudowy europejskiego systemu bezpieczeństwa ETCS, który pozwoli na prowadzenie nimi pociągów w Polsce z prędkością powyżej 160 km/h. Dodatkowo „Husarze” posiadają możliwość zdalnego przesyłania informacji diagnostycznych do serwera centralnego, co pozwala na maksymalne skrócenie czasu potrzebnego na zdiagnozowanie i usunięcie ewentualnych usterek czy awarii.



42

POŁĄCZENIA MIĘDZYNARODOWE

EU44 to lokomotywy wielosystemowe, co oznacza, że mogą jeździć nie tylko po polskich torach, lecz także u naszych sąsiadów – w Niemczech i w Czechach – oraz w Austrii. Dlatego „Husarze” są wykorzystywane do obsługi połączeń międzynarodowych, m.in. Gdynia – Berlin i Warszawa – Berlin. Prowadzą także składy relacji Berlin – Moskwa oraz Paryż – Moskwa na odcinku niemieckim i polskim – ze stolicy Niemiec do Warszawy.



NAUKA JAZDY

PKP Intercity posiada symulator lokomotywy EU44 służący do szkoleń drużyn trakcyjnych (maszynistów i pomocników). Jest to jedno z nowocześniejszych urządzeń w Europie i jedyne tego typu w Polsce.

NIEJEDNO IMIĘ LOKOMOTYWY

Siemens EuroSprinter – nazwa rodziny lokomotyw, do której należy EU44.

ES64U4 – oznaczenie typu lokomotywy, z którego wywodzi się „Husarz”.

EU44 – oznaczenie serii, które elektrowozy otrzymały w Polsce.

Taurus – nazwa, pod którą ta lokomotywa jest znana na świecie.

„Husarz” – polska nazwa nadana elektrowozom, wybrana w internetowym plebiscycie.

EURO 2012

Na czas mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku, dziesięć lokomotyw serii EU44 oraz dziesięć serii EP09 zmieniło swoje barwy. Zostały ozdobione grafikami nawiązującymi do krajów biorących udział w EURO 2012 oraz stadionów, na których były rozgrywane mecze w Polsce.

W KABINIE MASZYNISTY

Kabiny maszynisty „Husarzy” (dwie w każdym elektrowozie) są wyposażone w klimatyzację i ergonomiczne pulpity, gwarantujące maszynistom i pomocnikom wysoki komfort pracy. Wszystkie podzespoły lokomotyw są monitorowane przez system komputerowy, a parametry pracy wyświetlane na ekranach.



© FOT. B. BANASZAK



© FOT. B. BANASZAK

43

Od 1 lutego Pakiet Podróżnika jest dostępny także w kasach biletowych Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. To pierwszy w kraju przewoźnik samorządowy, który zaoferował pasażerom udogodnienie pozwalające na zakup jednego biletu na przejazd pociągami kilku przewoźników: PKP Intercity, POLREGIO, PKP Szybkiej Kolei Miejskiej w Trójmieście, a teraz także ŁKA.

ŁÓDŹ w pakiecie

Wprowadzenie Pakietu Podróżnika do sprzedaży we wrześniu 2017 roku było pierwszym krokiem na drodze do realizacji koncepcji Wspólnego Biletu. Dzięki temu rozwiązaniu pasażerowie z całej Polski mogą zakupić w ramach jednej transakcji bilet na podróż kilkoma pociągami różnych przewoźników. To duże ułatwienie, a także oszczędność czasu i pieniędzy – w Pakiecie Podróżnika są dostępne wszystkie zniżki ustawowe (np. szkolna i studencka) oraz inne promocje obowiązujące u poszczególnych przewoźników (np. tańsze bilety relacyjne czy ulgi dla seniorów). Prezes ŁKA Janusz Malinowski

podkreślił, że regionalny przewoźnik zawsze wspierał i będzie wspierać

Przystąpienie pierwszego samorządowego przewoźnika do Pakietu Podróżnika to kolejny krok na drodze do Wspólnego Biletu. Ułatwienie pasażerom szerszego dostępu do kolei i wygodnych podróży jest priorytetem naszego resortu. Cieszy fakt, że zwiększa się dostępność Pakietu Podróżnika. Mam nadzieję, że za przykładem Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej pójdą kolejni przewoźnicy, co wzmocni sukces tego projektu.

Andrzej Bittel,
wiceminister infrastruktury



**Pakiet
PODRÓŻNIKA**

rozwiązania zmierzające do jednego biletu na kolei, a Pakiet Podróżnika jest jego zdaniem dobrym krokiem w kierunku Wspólnego Biletu, nad którym pracują Ministerstwo Infrastruktury i Grupa PKP. Od połowy stycznia Pakiet Podróżnika jest dostępny także przez internet, na specjalnie utworzonej stronie Bilkom 2. To atrakcyjna i łatwa w obsłudze witryna pozwalająca na integrację ofert poszczególnych przewoźników. Na **bilkom.pl** można w szybki i prosty sposób wyszukać najkorzystniejsze połączenie oraz kupić bilet na całą podróż pociągami PKP Intercity, POLREGIO oraz PKP SKM w Trójmieście. Już niebawem, po zakończeniu niezbędnych testów, poprzez Bilkom 2 będą dostępne także bilety na przejazdy składami ŁKA.



Przystąpienie Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej do naszego przedsięwzięcia to bardzo ważny etap w rozwijaniu Pakietu Podróżnika i w pracach nad Wspólnym Biletem, które koordynuje Ministerstwo Infrastruktury. ŁKA to pierwszy samorządowy przewoźnik, który – kierując się dobrem pasażera – zadeklarował chęć udziału w tym projekcie. Dzięki temu mieszkańcy województwa łódzkiego, podobnie jak pasażerowie z Pomorza, mogą kupić jeden bilet na przejazd pociągami wszystkich przewoźników świadczących usługi w ich regionie.

Krzysztof Mamiński,
Prezes PKP SA

Zwierzę przy torze bezpiecznie żyć może

Przejścia nad i pod torami ostrzeganie dźwiękiem czy ograniczanie hałasu pociągów – m.in. w taki sposób PKP Polskie Linie Kolejowe SA dbają o bezpieczeństwo zwierząt.

Regularnie kontrolowane są miejsca, w których zwierzęta przekraczają tory, a szczególnym monitoringiem objęto trasy przecinające kluczowe korytarze migracyjne oraz rezerwy przyrody i obszary Natura 2000. Badany jest wpływ kolei na zachowanie i przemieszczanie się ssaków, płazów, gadów i ptaków, dzięki czemu już na etapie planowania inwestycji można określić, gdzie na linii kolejowej mają powstać specjalne zabezpieczenia.

Z MYŚLĄ O MAŁYCH I DUŻYCH

W miejscach, gdzie dużym zwierzętom – takim jak wilk, jelen, czy sarna – budowa linii kolejowej mogłaby uniemożliwiać swobodne przekraczanie torów, projektowane są bezkolizyjne przejścia nad torami, tzw. ekodukty. Natomiast dla małych ssaków i płazów powstają przepusty.



Urządzenie
dźwiękowe



Przepust

KOLEJ BEZ PRZESZKÓD

W pobliżu głównych magistrali kolejowych, gdzie ruch pociągów jest częstszy, PLK stosują także dźwiękowe urządzenia ochrony zwierząt. Przed przejazdem składu emitują one nagrane wcześniej, naturalne ostrzegawcze odgłosy zwierząt, np. szczekanie psów. Obecnie na sieci kolejowej zarządzanej przez PKP Polskie Linie Kolejowe SA zainstalowanych jest ich około tysiąca. Co ważne, urządzenia te nie ograniczają swobodnego przemieszczania się ssaków.



Ekodukt

Pomóż nam POMAGAĆ!

Fundacja Grupy PKP jest jedną z organizacji pożytku publicznego, na którą można przekazać 1 proc. podatku. Jej celem jest efektywne rozwiązywanie problemów społecznych, edukacja dzieci i młodzieży oraz przeciwdziałanie marginalizacji różnych grup społecznych.

Fundacja Grupy PKP działa od 2013 roku, prowadząc aktywność społecznie użyteczną i dobroczynną. Misją, jaką jej przyświeca, to pogłębianie wiedzy i świadomości w zakresie bezpiecznego korzystania z transportu kolejowego, promowanie nowych technologii i innowacji dla kolejnictwa, ochrona dóbr kolejowych o wartości historycznej i artystycznej, a także wspieranie środowisk związanych z koleją. Przez pięć lat swojej działalności fundacja pomogła tysiącom osób i instytucji. Jej beneficjentami są

w dużej mierze kolejjarze – zarówno ci aktywnie działający, jak i emerytowani – ale również osoby spoza branży, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Aby móc dotrzeć do jeszcze większej liczby potrzebujących, fundacja jako organizacja pożytku publicznego (nr KRS 0000499069) prowadzi zbiórkę jednego procenta podatku. Przekazane kwoty zostaną przeznaczone m.in. na przeciwdziałanie wykluczeniom, pomoc osobom z niepełnosprawnością czy edukację w zakresie bezpiecznych zachowań.

FUNDACJA GRUPY



Pomóż nam pomagać

Przełącz 1%
na Fundację Grupy PKP

KRS: 0000499069

- ▶ **Pielegnujemy**
tradycję
- ▶ **Troszczymy się**
o ludzi
- ▶ **Edukujemy**
w zakresie bezpiecznych zachowań
- ▶ **Przeciwdziałamy**
wykluczeniom i wspieramy potrzebujących
- ▶ **Wspieramy rozwój**
szkolenictwa

KATARZYNA CHROMIŃSKA

Smak Wielkanocy na świecie

Na polskim stole podczas najważniejszego dla chrześcijan święta nie może zabraknąć jajek, żuru i lukrowanych bab. Tymczasem w innych częściach świata króluje mayeritsa, kulicz, paštica czy simnel cake. Co kryje się pod tymi tajemniczymi nazwami?

SIMNEL CAKE

Wielka Brytania

Na Wyspach obowiązkowym punktem w świątecznym menu jest simnel cake – wypiek pełen kandyzowanych i suszonych owoców. Piecze się go ze złotym marcepanem i najczęściej ozdabia 11 kulami z tej słodkiej, cukierniczej masy.

Symbolizują one apostołów, z wyjątkiem Judasza. Smakiem i wyglądem simnel cake przypomina tradycyjne angielskie ciasto bożonarodzeniowe. Najmłodszy natomiast zjadają się – podobnie jak w Polsce – czekoladowymi jajami i zającem wielkanocnym (Easter Bunny), które dostają od najbliższych. Szkoci delectują się profiterolkami, czyli ptysiami z sosem czekoladowym, a podczas obiadu kremową zupą marchwiową z kolendrą oraz pieczeń z jagnięciny.

Rosja

Podczas prawosławnych świąt na stole nie może zabraknąć kulichu – drożdżowej babki z orzechami, rodzynkami i migdałami. Ciasto często polewa się też obficie lukrem. Wyróżnia je nie tylko smak, lecz także kształt – jest wypiekane w wysokich foremkach o niewielkiej średnicy. Rosjanie raczą się także paschą – deserem z twarogu, żółtek, cukru i masła. Wypieki te zdobi się symbolem krzyża lub literami XB, które są skrótem od pisanego cyrylicą zwrotu „Chrystus zmartwychwstał”.

KULICZ



MAYERITSA



TSOUREKI



Grecja

W tej części Półwyspu Bałkańskiego w czasie świąt wielkanocnych jada się mayeritsę – zupę z jagnięcych podrobów z dodatkiem m.in. estragonu, koperku i brązowego lub białego ryżu. Zagęszcza się ją awgolemono (połączeniem soku z cytryny z roztrzępłym jajkiem). Z kolei amatorzy łakoci zjadają się tsoureki, czyli aromatyczną chałką z migdałami, skórką pomarańczy i anyżem. Zgodnie z tradycją w ten wypiek wkłada się zabarwione, najczęściej na czerwono, jajka ugotowane na twardo.

Argentyna

W tym kraju Ameryki Południowej daniem głównym jest tarta pascualina – z jajkami na twardo, szpinakiem, mozzarellą, ricottą i czosnkiem. Potrawa ta wywodzi się z kuchni włoskiej – przywędrowała wraz z imigrantami, którzy w XIX i na początku XX wieku licznie przybywali do tego państwa. Natomiast na deser jada się rosca de Pascua, czyli okrągły, słodki chlebek udekorowany kremowym serkiem, kandyzowanymi wiśniami lub czekoladowymi jajeczkami.

TARTA PASCUALINA



PAŠTICADA



Chorwacja

W Niedzielę Palmową podaje się tu zupę z gotowanym mięsem i chrzanem, a następnie pieczoną jagnięcinę z ówklą lub sałatą. W Dalmacji świętujący spożywają pašticađę z gnocchi, czyli wołowinę marynowaną wcześniej w czerwonym winie i occie winnym z dodatkiem czosnku. W trakcie przyrządzania do mięsa dodaje się również suszone figi i śliwki oraz świeże jabłko. Danie najczęściej uzupełniają ziemniaki lub mączno-ziemniaczane kluski.



PAMIĄTKI Z POLSKI

AGNIESZKA DYNIAKOWSKA

Przyzwyczailiśmy się już, że stragany z suwenirami wszędzie wyglądają podobnie. Zdecydowanie wolimy jednak otrzymywać i dawać prezenty wyjątkowe, niepowtarzalne i mówiące coś o miejscu, z którego pochodzą. Zamiast sztampowych magnesów na lodówkę czy kubków z nazwą miasta można wybrać unikalne pamiątki. Trzeba tylko wiedzieć, gdzie i czego szukać.

KAZIMIERZ DOLNY

Urokliwa miejscowość nad Wisłą przyciąga niezwykłym klimatem, przepiękną okolicą i... smakiem kogutów prosto z pieca. Są to wypieki z ciasta drożdżowego upamiętniające wydarzenia z legendy. Głosi ona, że niegdyś sam czart chciał się zdomować w Kazimierzu Dolnym, gdyż zakochał się w tutejszych krajobrazach i rozsmakował w drobie. Kiedy ruszył na poszukiwania jedyne ocalałego koguta, zakonnicy skropili jego kryjówkę wodą święconą i przepędzili czarta z miasta, a kogut stał się kazimierskim symbolem.



KONIAKÓW

Koniaków leży w województwie śląskim. Tę niewielką wieś warto odwiedzić choćby przy okazji spędzania czasu w położonych niedaleko turystycznych miejscowościach, takich jak Żywiec, Szczyrk, Wisła czy Ustron. Pod palcami koniakowskich koronkarek nici zamieniają się w misternie wzory tworzące prawdziwe dzieła sztuki. Wyjątkowe koronki mogą ozdabiać odświętny obrus, eleganckie rękawiczki, szykowne sukienki i piękną bieliznę. Doskonały prezent dla osób ceniących rękodzieło i polski folklor.



FOT. KORONKAKONIAKOWSKA.PL



FOT. WINNICA „STARA WINNA GÓRA”

ZIELONA GÓRA

Nie trzeba jechać na południe Francji, by poczuć klimat winobrania i przejść szybki kurs sommelierski pod okiem specjalisty. Zielona Góra oraz jej okolice to rejon, który w naszym kraju przoduje w uprawie winorośli i wytwarzaniu wina. Warto więc jako pamiątkę z podróży wybrać smak polskich winogron i słońca zamknięty w butelce. To z pewnością o wiele lepszy prezent dla dorosłych niż kolejny magnes czy pocztówka.

BOLESŁAWIEC

Bolesławiecka ceramika to już nie tylko skarb narodowy, lecz także światowa jakość i międzynarodowa sława. Tutaj każdy wyrób z kamionki jest ręcznie malowany lub stemplowany, dzięki czemu możemy być pewni jego wyjątkowości i artystycznego charakteru. Herbata nalewana z dzbanka z charakterystycznymi ludowymi wzorami z pewnością przywoła miłe wspomnienia z podróży.



GDAŃSK

Od wieków bursztyn uważany jest za niezwykle kamień, który nie tylko zdobi, lecz także leczy. Jego nazwa pochodzi od niemieckiego bernstein (palący się kamień), natomiast Słowianie nazywali go jantarem (to słowo pochodzi z kolei od fenickiej nazwy jainitar – żywica morska). Bursztyn stosuje się w medycynie naturalnej – wspomaga leczenie reumatyzmu, łagodzi objawy astmy, obniża ciśnienie, przyspiesza gojenie ran. Jest szeroko wykorzystywany w przemyśle kosmetycznym, farmaceutycznym i oczywiście jubilerskim. Naszyjnik i kolczyki z tym wyjątkowym kamieniem będą świetną pamiątką dla kobiet, a nalewka z bursztynu – dla mężczyzn.

TORUŃ

Kto nie uwielbia pierników, ten najwyraźniej nie był nigdy w Toruniu! Miasto Kopernika ma bowiem korzenny, słodki smak. Charakterystyczne lukrowane serca sprzedawane są tu niemal na każdym rogu, a w firmowych sklepach od wyboru ciastek może zakreślić się w głowie. Chętni do samodzielnego pieczenia mają okazję wykonać własny pamiątkowy piernik w muzeum poświęconym toruńskim słodkościom.



ANNA WUDARSKA

WIELKANOC

niejedno ma imię

Malowanie pisanek i święcenie pokarmów w uprzednio starannie przygotowanym koszyczku – te świąteczne tradycje zna zapewne każdy. Nie wszyscy jednak wiedzą, gdzie można spotkać Siudą Babę, a panny oblewane są wodą przez śmierguśników.

Zgodnie z tradycją chrześcijańską świętowanie rozpoczyna się tydzień przed Wielkanocą – w Niedzielę Palmową. Ten dzień to symboliczne upamiętnienie wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Wierni gromadzą się wówczas w kościołach z kolorowymi palemkami zrobionymi ze zbóż, suszonych kwiatów, ziół i barwnych piórek. Poświęconym ozdobom przypisuje się cudowne właściwości, dlatego po mszy znosi się je do domów, by zapewnić rodzinie szczęście i dobrobyt. Niegdyś palmką delikatnie smagano zarówno domowników, jak i zwierzęta. Gałązki wkładano w pierwszą zaoraną skibę ziemi, wierząc, że ochroni to plony przed gradobiciem. Kładło się je także pod próg domu oraz pod strzechę, by ustrzec mieszkańców przed nieszczęściami i chorobami.

OD KOSZA DO KOSZYCZKA

Zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę przetrwał do dziś, lecz w nieco zmienionej formie. W przeszłości święcono wszystkie produkty, które zamierzano podać na wielkanocne śniadanie. Noszono je do kościoła w dużych koszach lub po prostu rozkładano przed domem na białych płachtach, czekając na przyjazd księdza. Dziś koszyczki, które zanosimy do święcenia, są znacznie mniejsze, a ich zawartość jest raczej symboliczna i różni się w zależności od regionu. Tradycyjnie nie może w nich jednak zabraknąć jajek, chleba, wędlin lub kiełbasy, masła – bardzo często w kształcie baranka – soli oraz kawałka domowego ciasta.

JAJKA JAK MALOWANE

Pisanki to chyba jeden z najbardziej rozpoznawalnych wielkanocnych symboli – malowane są na różne kolory i zdobione najróżniejszymi metodami. Zwyczaj ten wywodzi się z pogańskich wierzeń Słowian, dla których jajka symbolizowały płodność, witalność i odradzające się życie. Tradycyjne pisanki dekoruje się jedno- lub wielobarwnym deseniem





© FOT. K. UCHMAN MUZEUM W PRZEWORSKU

PODKARPACKA WARTA

Ogólnopolska tradycja czuwania przy grobie Chrystusa przyjęła niezwykle ciekawą formę na podkarpackich wsiach. Mowa o turkach – ludowym zwyczaju pełnienia straży od wieczoru w Wielki Piątek aż do zmartwychwstania Jezusa w Wielką Niedzielę. Według jednej z hipotez obrzęd ten wywodzi się od zakonników – bożogrobców, którzy szerzyli kult Grobu Pańskiego. Źródła podają również, że żołnierze powracający z bitwy pod Wiedniem w 1683 roku ubrani byli w tureckie mundury. Do swoich domów dotarli dopiero wiosną 1684 roku – w podzięce zaczęli pełnić wartę przed miejscem złożenia ciała Zbawiciela, stąd nazwa turki.

kolorowymi wycinankami z papieru. Z kolei na Mazowszu można spotkać oklejanki – wydumuszki oklejone sitowiem i kolorową włóczką, które tworzą piękne ornamenty.

MOKRA TRADYCJA

Poniedziałek Wielkanocny upływa w Polsce pod znakiem wody. Niegdyś polewanie się nią symbolizowało wiosenne oczyszczenie. Wierzono też, że im mocniej została obłana dziewczyna, tym większe ma szanse na szybkie zamążpójście. Na Śląsku, w Wilamowicach, nie obchodzi się śmigusa-dyngusa, a Śmiergust. Chłopcy ubrani w pstrokate stroje i kapelusze, z zamaskowanymi twarzami – zwani śmierguśnikami – krążą po miejskim rynku i łapią dziewczęta, by przy dźwiękach wesołej muzyki oblewać je wodą.



© FOT. RICARDO77

NIEPOKORNI ŻACY

Ze względu na bogaty folklor wiele tradycji wielkanocnych w Polsce jest powiązanych z konkretnymi regionami. W Niedzielę Palmową w podkrakowskich wsiach, m.in. w Bibicach, Zielonkach czy Trojanowicach, można spotkać chłopców z twarzami umazanymi smołą, w kozuchach, kolorowych ubraniach i wysokich, stożkowych czapkach z bibuły. Śpiewają dawne pieśni i recytują stare wierszyki, a za swoje wystąpienie zbierają do koszyków drobne podarki. Ten mało znany zwyczaj to pucheroki. Nawiązuje on do postępowania dawnych żaków, którzy wygłaszali w kościołach zabawne rymowanki. Gdy z uwagi na niewybredne żarty chłopcom zakazano występów w kościele, przenieśli się na wsie. Tuż po Świątach Wielkanocnych obchodzi się rękawkę – typowo krakowski zwyczaj. Jej nazwa wiąże się z legendą dotyczącą powstania kopca Kraka, który podobno

usypano z ziemi noszonej przez mieszkańców w rękawach. Podczas tego wydarzenia po zbożu kopca toczono jajka, a także obwarzanki, jabłka czy słodycze, a nawet pieniądze, które trafiały do rąk ubogich. Współcześnie rękawkę najczęściej łączy się z festynem i odpustem. ●



© FOT. NOVA

SŁOWIAŃSKA KAPŁANKA

W niektórych wsiach w okolicach stolicy Małopolski zachował się także zwyczaj Siudej Baby, który nawiązuje do słowiańskich obrzędów wypędzania zimy. Ta tradycja wiąże się z legendą o strażniczce ognia zamieszkującej pod Kopcową Górą. Raz do roku, z nadejściem wiosny, usmolona kapłanka wychodziła ze swojej kryjówki w poszukiwaniu godnej następczyni. Legenda głosi, że dziewczęta chowały się wówczas w obawie przed wybiciem. Tradycyjnie za Siudą Babę przebiera się mężczyzna, który w towarzystwie Cygana i paru krakowiaków zbiera datki wśród mieszkańców. Poczernienie twarzy przez Siudą Babę to dobra wróżba, zwiastująca pomyślny przyszły rok, a pannie – szybkie zamążpójście.

TLUMACZYŁA:  NATALIA CIOŁKA

język w podróży

rosyjski



Matrioszka to doskonała pamiątka z Rosji. Kupię taką dla mojej żony.

 Матрёшка это идеальный сувенир из России. Я куплю такой моей жене.

Matrioszka to idealny suwienir iz Rossii. Ja kupiu takiej mojej żenie.

Uwielbiam herbatę, szczególnie tę przygotowywaną w samowarze!

 Я обожаю чай, особенно тот, который готовится в самоваре.

Ja obożaju czaj, osobienno tot, kotoryj gotowitsia w samowarze.

Czy wiesz, że Plac Czerwony wpisano na listę UNESCO? Chodź, zrobimy sobie na nim zdjęcie!

 Ты знаешь, что Красную площадь занесли в список ЮНЕСКО? Давай, сфотографируемся на ней.

Ty znajesz, czto Krasnuju ploszczad' zaniesli w spisok JUNEKO? Dawaj, sfotografirujemsia na niej.

Sobór Wasyła Błogosławionego zachwyca nas przy każdej wizycie w Moskwie. Jest jedyny w swoim rodzaju!

 Собор Василия Блаженного впечатляет нас при каждом визите в Москву. Он единственный в своём роде.

Sobor Wasilija Błażennogo wpieczętłajet nas pri każdym wizicie w Moskwu. On jedinstwienny w swojom rodie.

Dzień dobry, nazywam się Jan Kowalski. Przyjechałem do stolicy Rosji w interesach.

 Здравствуйте, меня зовут Ян Ковальски. Я приехал в столицу России по делам.

Zdrawstwujtie, mienia zowut Jan Kowalski. Ja prijechał w stolicu Rossii po diełam.

Kawior to kulinarny symbol Rosji. Będzie idealny na romantyczną kolację we dwoje!

 Икра это кулинарный символ России. Идеально подойдёт для романтического ужина вдвоём.

Ikra eto kulinarnyj simwol Rossii. Idealno podojdiot dla romantycznego użyna wdwojom.

Bardzo lubię podróżować na wschód. Ciągnie mnie tu słowiańska dusza.

 Я очень люблю путешествовать на восток. Меня тянет сюда славянская душа.

Ja oczeń lublu putieszestwowat' na wostok. Mienia tianiet siuda sławianskaja dusza.

Jutro idziemy na spektakl do Teatru Wielkiego. Zatańczą soliści Moskiewskiej Państwowej Akademii Choreografii.

 Завтра мы идём на спектакль в Большой театр. Будут танцевать солисты Московской государственной академии хореографии.

Zawtra my idiom na spektakl w Bolszoj teatr. Budut tancewat' solisty Moskowskoj gosudarstwennoji akadiei chorieografii.



Ballady Булата Okudżawy zawsze mnie wzruszają. Moja ulubiona to „Molitwa”.

 Баллады Булата Окуджавы всегда берут меня за душу. Моя любимая это „Молитва”.

Ballady Bulata Okudżawy wsieгда bierut mienia za duszu. Moja lubimaja eto „Molitwa”.



Kwitnąca wiśnia
to symbol wiosny
w Japonii.



Kyoto
Japonia

Cały świat wita wiosnę

Nadejście wiosny to w wielu krajach okazja do świętowania. W Polsce tradycyjnie topi się marzannę, czyli słomianą kukłę, która symbolizuje zimową aurę. Jak wita się tę zieloną porę roku w innych częściach świata?

Holi to hinduistyczne święto wiosny, nazywane również Festiwalem Kolorów. Obchodzi się je głównie w Indiach i Nepalu, ale zwyczaj obsypywania się różnobarwnymi proszkami stał się popularny również w Europie.



Podczas Święta Ognia w Walencji tworzy się rzeźby z kartonu, drewna czy wosku, a następnie pali się je 19 marca.



W Szwajcarii nadejście wiosny świętuje się tzw. Sechseläuten bądź Böögg, rozpalając ognisko, w którym pali się bałwana.



Holandia to kraj tulipanów. Te piękne kwiaty można podziwiać od końca marca do maja.



Gry na telefon komórkowy to dobry sposób na rozrywkę podczas długich podróży. Dzięki nim można przeżyć najbardziej pasjonujące przygody, poćwiczyć pamięć, a nawet sprawdzić się w roli stratega czy menadżera drużyny sportowej. Osobom, które nie przepadają za quizami i sportem, mogą spodobać się gry inspirowane koleją. Sprawdzamy, które z nich warto ściągnąć na swój smartfon.

Pociągi w twoim smartfonie

OPRACOWAŁA: MARTA BRZEZIŃSKA

RAIL NATION

Masz smykałkę do biznesu? Stwórz własną firmę kolejową, zarządzaj transportem, a także zakładaj z innymi graczami stowarzyszenia, zyskując dodatkowe korzyści. Zbuduj kolejowe imperium, planując rozkłady jazdy, przewożąc towary i dbając o majątek firmy. Nie przeocz swojej stacji w realnym świecie, pochłonięty konkursami przewozów, zatrudnianiem pracowników i zdobywaniem lukratywnych kontraktów.

Rail Nation można ściągnąć za darmo na urządzenia z systemem operacyjnym iOS przynajmniej 8.0 oraz Android 4.2 lub nowszy.



do ściągnięcia za darmo



całkowicie za darmo

TRAINSTATION – GAME ON RAILS

To wciągająca symulacja pracy w branży kolejowej, która spodobała się już ponad 20 mln graczy z całego świata. Imponujący zbiór pociągów parowych, elektrycznych i spalinowych, niezwykle wyzwania oraz grafika oddająca ze szczegółami

koloryt londyńskich czy weneckich stacji spodoba się nie tylko pasjonatom środków zbiorowego transportu. W tej bezpłatnej grze można przewozić pasażerów, pocztę lub towary, współpracować z kontrahentami i rozwijać własne przedsiębiorstwo. Wystarczy posiadać telefon komórkowy z systemem Android w wersji co najmniej 4.0.3 lub z systemem iOS 8.0 lub nowszym.



THE LAST EXPRESS

To gra, której twórcy zabiorą cię w podróż... w czasie! Jest to mobilna wersja gry na PC „The Last Express” z 1997 roku. Po ściągnięciu jej na swój telefon czy tablet przeniesiesz się na pokład legendarnego Orient Expressu, luksusowego pociągu pasażerskiego popularnego na początku XX wieku. Tło rozgrywki stanowią zdrady, romanse, międzynarodowe intrygi, a głównym bohaterem nie jest Herkules Poirot, lecz Robert Cath, amerykański lekarz. Gra jest płatna, dostępna na urządzenia z systemem operacyjnym iOS i Android. Posiadacze iPhone’ów za ponad 20 godzin gry zapłacą 23,99 zł, właściciele telefonów z Androidem – 26,99 zł. To niewiele, biorąc pod uwagę realistycznie odtworzone szczegóły oraz możliwość interakcji z 30 postaciami. Jeśli podróżujesz z przesiadkami, to propozycja dla ciebie, bo do dowolnego momentu gry możesz wrócić w każdej chwili.



CONDUCT THIS!

Jedna z najprostszych, a przy tym najbardziej wciągających gier na telefon komórkowy dla miłośników kolei. Dzięki niej można zdobyć umiejętności maszynisty – prowadzenie pociągów, zatrzymywanie się na

stacji, sprawdzanie nowych tras czy unikanie kolizji. Ogromny atut tej aplikacji to ścieżka dźwiękowa, a także grafika nawiązująca do rzeczywistości (odzworowano w niej np. japońską linię Shinkansen). Można ją pobrać za darmo na urządzenia z systemem operacyjnym Android w wersji 2.3 lub nowszej oraz iOS 8.0 i wyższym.

całkowicie
za darmo



TRAINZ SIMULATOR

Marzenie wielu z nas – praca maszynisty – wreszcie może się spełnić, a to za sprawą symulatora pociągów dostępnego na nasze urządzenia mobilne. Wystarczy go zainstalować, by móc prowadzić pojazd i wziąć na siebie sporą odpowiedzialność. Trzeba bacznie obserwować warunki pogodowe, a także rozkłady jazdy i stacje, na których należy się zatrzymać. Kierowany przez siebie pociąg można oglądać z kamer usytuowanych w wielu różnych punktach. Obsługa gry jest intuicyjna, a grafika – choć stosunkowo prosta – wiernie oddaje szczegóły pulpitu maszynisty. Można ją kupić w sklepie Google Play w cenie 27,99 zł oraz w App Store za około 23 zł.

KIDS TRAINS

Gra na smartfony, która najmłodszym pasjonatom kolei umożliwi przejęcie kontroli nad własną lokomotywą. Na małych pasażerów czekają niezwykle trasy i liczne przygody, m.in. zamiecie śnieżne i burze piaskowe. Niestety każde opóźnienie oznacza utratę punktów i mniejsze szanse na wygraną. Kids Trains urzeka kolorami – grafika została zaprojektowana specjalnie dla maluchów. Grę można pobrać nieodpłatnie na urządzenia z systemem operacyjnym min. iOS 8.0 i Android w wersji co najmniej 4.1.

całkowicie
za darmo





Siła młodych

W ciągu ostatnich lat popularność zyskało wielu młodych polskich projektantów biżuterii. Umiejętność łączenia tradycji z nowoczesnością, świeże spojrzenie i unikalny design projektowanych produktów to ich najmocniejsze strony.

ANNA WOŁODKO

Anna Orska to założycielka i główna projektantka marki sygnowanej jej nazwiskiem, a także prekursorka zmian na polskim rynku biżuterii. W tworzonych przez siebie precjozach często wykorzystuje resztki materiałów z pozoru nienadających się do ponownego użycia (upcykling). Przedmiotom, które można znaleźć na strychu czy wysypisku śmieci, np. linom żeglarskim czy częściom samochodowym, daje drugie życie. Na wystawie „1000 lat w naszym kraju” zaprezentowała dzieła, które powstały przy wykorzystaniu tysiącletniego dębowego drewna, pochodzącego z konstrukcji grodu Mieszka I znajdującego się w Poznaniu na Ostrowie Tumskim. Innym jej nowatorskim pomysłem było dodanie do biżuterii nut zapachowych, dzięki czemu naszyjniki z wisiorkami w formie flakoników z perfumami pozwalają mieć zapach D'ORSKA zawsze przy sobie. Za jej przykładem przekraczania utartych schematów poszli inni projektanci udowadniający, że biżuterię można kupować nie tylko w zwykłym salonie jubilerskim.

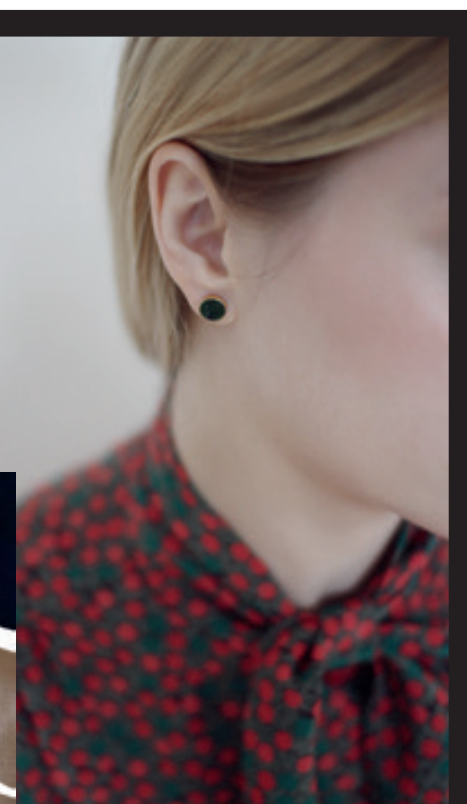
orska.pl

CIOSANE I ORYGINALNE

Motywy przewodnim biżuterii Kamena i równocześnie głównym surowcem są kamienie. Zachwyt, z jakim podchodzą do nich projektantki i założycielki marki – Joanna Soroczak i Agnieszka Skalska – można zauważyć, wczytując się w opisy produktów na stronie internetowej. Każdy z nich ma swoją historię i symbolikę. W zdobycie tych rzadkich materiałów trzeba włożyć wiele wysiłku – właścicielki pozyskują trudno dostępne kamienie, np. chryzopraz, współpracując

z kolekcjonerami czy jeżdżąc na specjalne targi minerałów. Biżuterię wykonują ręcznie, dlatego każdy egzemplarz jest niepowtarzalny. O rodzaju pracy włożonej w obróbkę wykorzystywanych kamieni świadczą nazwy kolekcji, m.in. „Ciosane” czy „Odłamki”. Kamena, jak na młoda firmę (funkcjonuje na polskim rynku od grudnia 2016 roku), działa bardzo prężnie i stanowi ciekawą alternatywę dla masowo produkowanych wyrobów.

kamenabiżuteria.pl



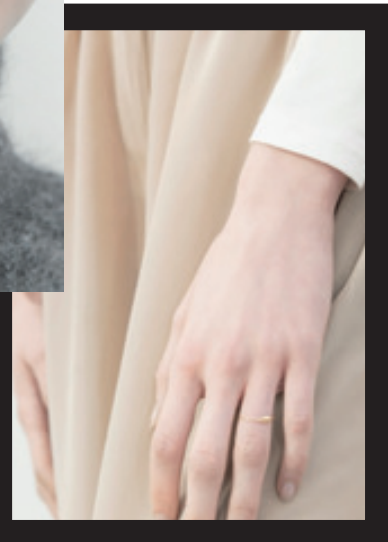
MINIMALIZM

Surowe, geometryczne formy, połączenie nowoczesności z klasyką oraz wszechobecne kontrasty to znaki charakterystyczne dla marki Anny Ławskiej, która istnieje na polskim rynku od pięciu lat i coraz bardziej zyskuje na popularności. Wisiorki, pierścionki, broszki, bransoletki na rękę czy nogę wykonywane są ręcznie, z niezwykłą dbałością o szczegóły. W ofercie znajduje się biżuteria dla kobiet i mężczyzn lubiących minimalizm i proste formy. Pracownia projektantki mieści się w Poznaniu, natomiast butiki znaleźć można też w Warszawie i Brukseli.

annalawska.com



© FOT. ANNA ŁAWSKA



© FOT. ANNA ŁAWSKA



NA ZAMÓWIENIE

Agata Bieleń debiutowała jako projektantka już podczas studiów na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa w Poznaniu. Sprzedaż stacjonarna produktów sygnowanych jej nazwiskiem jest prowadzona w Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku, a także za granicą, m.in. w Berlinie, Wilnie, Oslo oraz Luksemburgu. Biżuterię wykonuje ręcznie, z wykorzystaniem stali szlachetnej, srebra lub złota. Wszystkie modele cechują geometryczne kształty, lekkie, często trójwymiarowe formy i surowy charakter. Klient może również złożyć indywidualne zamówienie, przedstawiając swój własny pomysł na naszyjnik, pierścionek czy bransoletkę. Projektantka została doceniona nominacją do prestiżowej nagrody magazynu „Design Alive” za „odnalezienie piękna i szlachetności w prostocie”.

agatabielen.com

NA PREZENT DLA MAMY

Białek Design Studio to mała, rodzinna firma – Piotr Białek tworzy biżuterię, a jego żona Sabina zajmuje się projektowaniem i szyciem ubrań. Sukces marki tkwi przede wszystkim w indywidualnym podejściu do klientów. Firma jest znana z wykonywania ozdób na zamówienie – jako wzór służą m.in. rysunki dzieci. Projekty

małych artystów przeniesione w formę naszyjnika czy zawieszki do bransoletki są doskonałym prezentem dla każdej mamy, a także ciekawym i niespotykanym dotąd pomysłem na utrwalenie dzieł najmłodszych. W ofercie można znaleźć również produkty zaprojektowane przez państwa Białków: naszyjniki, pierścionki, bransoletki, a także spinki do mankietów czy broszki.

bialekdesignstudio.com



© FOT. BIALEK DESIGN

W ŚWIECIE ZWIERZĄT

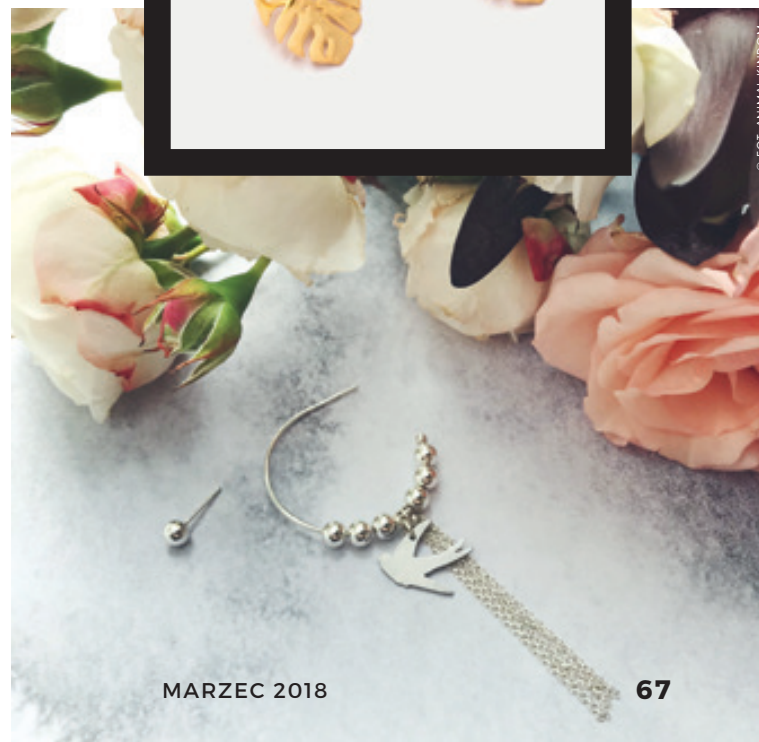
Animal Kingdom zostało założone w 2011 roku w Łodzi przez Dorotę Kempko. Marka stawia przede wszystkim na indywidualne potrzeby klientów, którzy mogą skomponować swoją biżuterię z elementów przedstawiających głównie podobizny zwierząt. Do wyboru mamy więc miniaturowe ptaki, koty, psy, króliki i wiele innych – łącznie aż 30 gatunków! Ciekawe dodatki stanowią również srebrne elementy roślinne. Oczywiście w sklepie są też dostępne gotowe kompozycje. Biżuteria powstaje z surowców, takich jak kamienie szlachetne, srebro, mosiądz, szklane korale czy bezniklowe dodatki – można z nich wyczarować wyjątkową, osobistą menażerię. ●

animalkingdom.pl

© FOT. ANIMAL KINGDOM



© FOT. ANIMAL KINGDOM



MARZEC 2018

67

WIOSENNA DAWKA KULTURY

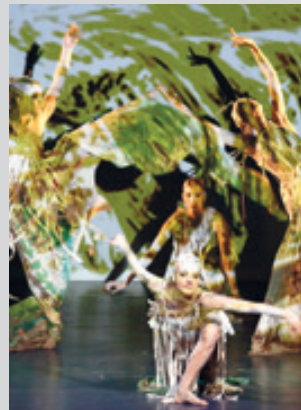
1 PRELUDIUM SŁOWIAŃSKIE

24.03.2018

KRAKÓW

W tym wspaniałym widowisku połączono różnorodne formy ekspresji – taniec, rytm, muzykę, pieśni, bodypainting – z prasłowiańskimi wierzeniami i obrzędami, wyznaczającymi rytmem przyrody. Twórcami spektaklu są Marek „Smok” Rajss, aranżer muzyki i Agnieszka Glińska, reżyserka. Na scenie występują Art Color Ballet, grupa Wataha Drums oraz zespół wokalny Strojone – dzięki nim widzowie zobaczą bogactwo kultury słowiańskiej, pełnej magii i osobliwości.

baletcolor.pl



2 MISTERIA PASCHALIA

26.03-2.04.2018

KRAKÓW

misteria
paschalia

To jeden z najbardziej rozpoznawalnych festiwali muzyki renesansowej i barokowej w Europie. W programie znajdują się przede wszystkim kompozycje związane z Wielkim Tygodniem i Wielkanocą – będzie można posłuchać „Pasji wg św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu Choir and Orchestra of the Age of Enlightenment, angielskich utworów żałobnych, „Mesjasza” i oratorium „Samson” Georga Friedricha Haendla. Dzieła te zabrzmiały m.in. w krakowskich kościołach, a wykonują je światowej sławy wirtuozi.

misteriapaschalia.com

3 KONCERT ANI DĄBROWSKIEJ

22.03.2018 BYDGOSZCZ,

23.03.2018 ZIELONA GÓRA

Wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów podczas trasy koncertowej „The Best Of” zagra swoje największe przeboje. Nie zabraknie utworów nawiązujących do muzyki lat 60. i 70. z albumu „Kilka historii na ten sam temat” czy piosenek filmowych z krążka „Ania Movie”. Fani będą mogli też posłuchać kompozycji z dwóch ostatnich płyt – „Bawię się świetnie” oraz „Dla naiwnych marzycieli” – w których artystka zwróciła się w stronę popu.

goodtaste.pl



© FOT.: MARCIN KEMPSKI

4 MEYNARSKI W ATENEUM – KONFRONTACJE

16-23.03.2018

WARSZAWA

Tygodniowy festiwal poświęcony wybitnej twórczości Wojciecha Młynarskiego to doskonała okazja, by wspomnieć tego znakomitego artystę, który odszedł w zeszłym roku. Koncert galowy „Młynarski w Ateneum”, występ Piotra Machalicy z zespołem, spektakl „Róbmym swoje” w reżyserii Wojciecha Borkowskiego, projekcje recitalu „Czterdziecia” oraz filmu dokumentalnego Alicji Albrecht to tylko niektóre z zaplanowanych atrakcji.

teatratenium.pl



© FOT.: KASJA CHMURA

REKLAMA

PKPTELKOL



ŁĄCZYMY KOLEJ

Ul. Okrzei 1A, 03-715 Warszawa sekretariat@telkol.pl +48 22 16 27 900

www.telkol.pl



Zarządzanie i utrzymanie linii telekomunikacyjnych



Utrzymanie sprawności radiołączności kolejowej



Obsługa systemów informacji pasażerskiej



Budowa sieci telekomunikacyjnych

FILMOWA PODRÓŻ PO PÓŁWYSPIE IBERYJSKIM

ANNA HOFMAN

Już po raz osiemnasty polscy widzowie będą mogli obejrzeć najlepsze hiszpańskie filmy, często wyświetlane w naszym kraju po raz pierwszy. Tydzień Kina Hiszpańskiego to prawdziwa gratka dla miłośników nie tylko dziesiątej muzy, ale też kultury Półwyspu Iberyjskiego.

 tydzienkinahiszpanskiego.wordpress.com

W programie imprezy pojawiły się zarówno kinowe hity ostatniego roku oraz zwycięzcy międzynarodowych festiwali filmowych, jak i artystyczne oraz awangardowe produkcje, często podejmujące kontrowersyjne tematy. W dziewięciu miastach – Warszawie, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Katowicach, Poznaniu, Gdańsku, Białymstoku i Lublinie – odbędą się projekcje piętnastu filmów pokazujących kulturę i życie Hiszpanów – od gwarne Madrytu, przez Kraj Basków, aż po Katalonię i Andaluzję. Podczas filmowego przeglądu na pewno będzie można poczuć klimat słonecznego półwyspu oraz gorący temperament jego mieszkańców.

OLBRZYMI SUKCES

Podczas Tygodnia Kina Hiszpańskiego na pewno warto wybrać się na „Olbrzym” w reżyserii Jona Garaño i Aitora Arregiego, który otwiera tegoroczny przegląd. Niezwykle klimatyczny film opowiada o dwóch braciach, którzy wyruszają w podróż po Europie w poszukiwaniu pieniędzy i sławy. Opowieść oparta na prawdziwej historii tytułowego bohatera, żyjącego w XIX-wiecznym Kraju Basków, urzekła tegoroczne jury przyznające nagrody Goya, czyli hiszpańskie odpowiedniki Oscarów. „Olbrzym” zdobył aż dziesięć statuetek, m.in. za scenariusz, kostiumy i muzykę.

Tydzień Kina Hiszpańskiego

potrwa od 15 marca do 22 kwietnia. Organizatorem wydarzenia jest Agencja Promocji Mañana we współpracy z Ambasadą Królestwa Hiszpanii, Biurem Radcy ds. Turystyki Ambasady Hiszpanii w Polsce i Instytutem Cervantesa w Krakowie.



© FOT. MAT. PRAS. MAÑANA

MIŁOSNE CZARY MARY

„Abrakadabra” – to produkcja, która przypadnie do gustu miłośnikom czarnego humoru. Pablo Berger w swoim obrazie stworzył niesamowitą mieszankę komedii absurdu i... horroru. Opętany przez złe duchy mąż wyraca życie swojej żony do góry nogami, a mądrycka pani domu staje przed wyzwaniem przywrócenia normalności w swojej rodzinie.



W SZKLANEJ PUŁAPCE

Co się stanie, gdy zamknijemy zupełnie obcych sobie ludzi w madyryckim barze? Niepozorny lokal zmieni się w śmiertelną pułapkę. Kiedy przypadkowi klienci pewnego ranka dowiadują się, że grozi im niebezpieczeństwo, w tytułowym barze rozpoczyna się seria intryg, kłamstw i walka o przetrwanie za wszelką cenę. Film w reżyserii Álexa de la Igleсії to czarna komedia z zaskakującymi zwrotami akcji. W „Barze” można też podziwiać jedną z ostatnich ról zmarłej niedawno wybitnej aktorki Terele Pávez.



W OBliczu TRAGEDII

„Aż do śmierci” to film, którym Fernando Franco skłania widza do refleksji. Wzruszający, pełen pięknych zdjęć obraz to studium relacji wystawionej na ciężką próbę. Kiedy główny bohater dowiaduje się, że jest ciężko chory, wspólne wakacje z ukochaną okazują się wielką próbą dla ich związku, a plany na przyszłość nagle stają pod znakiem zapytania...



UTRATA NIEWINNOŚCI

„Pierwsza miłość” to jeden z najlepszych zeszłorocznych debiutów w hiszpańskiej kinematografii. Niezwykle sensualny film w reżyserii Estebana Crespo ukazuje historię uczucia nastolatków przeżywających swoje pierwsze fascynacje. W rolach głównych debiutują na wielkim ekranie María Pedraza i Pol Monen.





MARCOWE PREMIERY



David McCullough
„Bracia Wright”

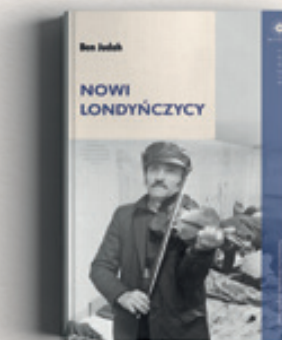
Przez wieki ludzie chcieli latać – budowali skrzydła i podejmowali próby ich użycia, co nader często kończyło się tragicznie. Dopiero na początku XX wieku dwaj skromni bracia z Ohio, dzięki swej determinacji i pracowitości, zrealizowali marzenie o wzbiciu się w powietrze. Tym samym nie tylko zapoczątkowali erę lotnictwa, lecz także stali się przykładem realizacji amerykańskiego snu. Rada Patronacka Instytutu Smithsona potwierdziła po latach, że to im „należy przypisać zasługę wykonania pierwszego udanego lotu aparatem cięższym od powietrza i napędzanym silnikiem mechanicznym oraz zdolnym unieść człowieka”. Autorem tego reportażu, ukazującego się w „Serii Amerykańskiej” Wydawnictwa Czarne, jest David McCullough, dwukrotnie laureat Nagrody Pulitzera.

■ Wydawnictwo Czarne

Ben Judah
„Nowi londyńczycy”

Dzisiejszy Londyn nie jest już tylko miastem królowej, Big Bena i popołudniowej herbaty. Ben Judah przemierza ulice miasta, w którym urodził się i wychował, ale które powoli przestaje poznawać. Podczas swojej wędrówki zastanawia się, do kogo właściwie należy stolica Wielkiej Brytanii, skoro biali Brytyjczycy to tylko 18 proc. populacji, a każdego roku przybywa do miasta 100 tys. nowych imigrantów. Autor prowadzi nas przez galerię miejsc, takich jak przepełnione squaty, brudne ulice ubogich dzielnic i obskurne salony gier, przedstawiając zaludniające je postaci – filipińskie pokojówki, afrykańskich sprzątaczy metra oraz budowlanców ze wschodniej Europy. Jego podróże ukazują niewygodną prawdę o Londynie – wielokulturowym tyglu naznaczonym biedą i frustracją.

■ Wydawnictwo
Uniwersytetu Jagiellońskiego



Ewa z Koźmierzki
Dzieduszycka
„Podróżniczka. Autobiograficzna opowieść”

Życiorysem hrabiny Ewy Dzieduszyckiej, urodzonej w 1879 roku globtroterki i pisarki, można by obdzielić co najmniej kilka nietuzinkowych postaci. W czasach, kiedy wśród podróżników niewiele było kobiet, zwiedziła północną Afrykę, Indie, Palestynę, Grecję, Rumunię. Jej wspomnienia to nie tylko reminiscencje z tych wojaży, zabawne anegdoty i trafne obserwacje obyczajowe. To także barwna galeria sławnych postaci i ekscentrycznych członków jej rodziny. Na kartach książki pojawiają się: Tytus Chałubiński, Adam Asnyk, Sabała, Pawlikowscy, Sarah Bernhardt, Karol Estreicher czy Karol Brzozowski z żoną. Zachwyceni będą zarówno miłośnicy urokliwych opowieści rodzinnych, jak i czytelnicy zainteresowani historią.

■ Wydawnictwo Literackie

FOT. I TEKST: MATERIAŁY PRASOWE



MUZYCZNA LISTA OD RENATY PRZEMYK

Większość podróżnych umila sobie czas w pociągu, oddając się lekturze lub słuchając muzyki. Niekiedy chcemy odpuścić od ulubionych płyt i dobrze znanych utworów. Do muzycznej zmiany może zainspirować również propozycja najlepszych płyt i piosenek przygotowana dla Czytelników miesięcznika „W Podróż” przez Renatę Przemk.



© FOT. A. POWIERZA

Słuchaj w Spotify: posłuż się linkiem bit.ly/playlistawpodroz
lub wyszukaj profil W Podróż

- 1 BJÖRK – JOGA
- 2 LENNY KRAVITZ – I BELONG TO YOU
- 3 MAMADOU & SAMA YOON – AMINATA
- 4 PJ HARVEY – WHITE CHALK
- 5 PATI YANG – UWOLNIJ MNIE
- 6 THE CRANBERRIES – WHEN YOU'RE GONE
- 7 SOOMOOD – SOOMOOD
- 8 MARI BOINE – VUOI VUOI MU
- 9 ANJA GARBAREK – THE LAST TRICK
- 10 RENATA PRZEMK – ODJAZD

RENATA PRZEMK

Zadebiutowała pod koniec 1989 roku w zespole Ya Hozna, który wydał płytę pod tym samym tytułem z przebojami „Babę zesłał Bóg” czy „Protest Dance”. Po zawieszeniu działalności grupy artystka rozpoczęła z powodzeniem solową karierę. Systematycznie ukazywały się kolejne albumy: „Mało zdolna szansonistka”, „Tylko kobieta”, „Andergrant”, „Hormon”, „Blizna” czy „Balladyna” z muzyką do spektaklu w reżyserii Jana Machulskiego. 28 października 2005 roku w Teatrze Rozrywki w Chorzowie odbyła się premiera 14 piosenek autorstwa Renaty Przymk i Anny Saranieckiej do spektaklu „Odjazd” w reżyserii Freda Apke. W 2010 roku ukazał się krążek „Panienki z temperamentem”, na którym wokalistka wspólnie z Kayah śpiewa piosenki z repertuaru Kabaretu Starszych Panów. Cztery lata później piosenkarka świętowała 25-lecie swojej twórczości artystycznej. W styczniu 2017 roku wydała płytę „Boogie Street. Renata Przymk śpiewa piosenki Leonarda Cohena”. Znalazło się na niej 13 utworów zmarłego w 2016 roku barda. Za ich aranżację odpowiadał Krzysztof Herdzin, wybitny polski pianista. Wielokrotnie nominowana i nagradzana. Występowała m.in. na festiwalu w Jarocinie i na przeglądach piosenki aktorskiej we Wrocławiu oraz Kolonii. Koncertowała również we Francji (Normandii, Bretanii, Paryżu) i w Nowym Yorku. W plebiscycie „Polityki” i „Wprost” znalazła się w setce najwybitniejszych artystów minionego stulecia.



Znajdź cienie robotów!



Pomóż robocikowi wrócić na statek!





5 star hotel in Warsaw City Center

STAY WITH US AND CHECK OUR QUALITY.

Already confirmed by:



H15 BOUTIQUE HOTEL & RESIDENCE • ul. Poznańska 15 • 00-680 Warsaw, Poland
tel.: +48 22 55 38 700 • fax: +48 22 55 38 701 • email: info@h15ab.com • www.h15ab.com